

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA



Poniedziałek
11.07.2022

Nr 159 (4707)
Nakład: 10.060 egz.

www.gp24.pl
Cena 3,90 zł (w tym 8% VAT)

Bytów. Z okazji święta miasta zasłużonym mieszkańcom wręczono Honorowe Odznaki Gminy Bytów **str. 2**

Szczecin, Słupsk. Lekarz chce odsiedzieć wyrok w areszcie domowym **str. 4**

Słupsk. Zaczynają się konsultacje społeczne w sprawie zmian na terenie przy ul. Riedla **str. 3**

Nr ISSN 0137-9526

Nr indeksu 348-57C



FOT. BOGUMIŁA RZECZKOWSKA

USTKA

To już zdecydowane. Od 20 lipca mieszkańcy zapłacą więcej za ciepło **str. 4**

Pandemia. Siódma fala COVID-19 w krajach Unii Europejskiej. Rośnie liczba zakażeń **str. 6**

Wojna na Ukrainie. W Chersoniu Rosjanie urządzili mieszkańcom piekło **str. 8**

POWIAT SŁUPSKI JEST DECYZJA RZĄDU: MIASTO SIĘ POWIĘKSZY

Wójt gminy Słupsk jeszcze chce walczyć



W tym tygodniu w Warszawie odbędą się spotkania na temat powiększenia Słupska. Wójt przedstawi głos mieszkańców Str. 3

REKLAMA

0010557031

WAKACYJNE TURNUSY REHABILITACYJNE

10 X GRUPOWE ĆWICZENIA W WODZIE
20 X ZABIEG FIZYKALNY

CENA 400 ZŁ

NIE ZWLEKAJ! ZAPISZ SIĘ JUŻ DZIŚ!

START: 18 LIPCA
TEL. 887 808 812

TRZY
FALE



Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

● Niskie podatki. Zmiany w siatce danin. Kto skorzysta? Emeryci, przedsiębiorcy czy klasa średnia? ● Obligacje antyinflacyjne. Jak to działa?

Zamów prenumeratę

Głos Pomorza ☎ 94 340 11 14
prenumerata.gdp@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

Są wizytówką miasta. Honorowe Odznaki Gminy Bytów rozdane

Sylvia Lis
Bytów

To były wyjątkowe i wzruszające chwile. Odbyła się uroczysta sesja rady miejskiej, podczas której wyróżniono osoby szczególnie zasłużone dla miasta.

Tradycyjnie jak co roku z okazji święta Bytowa (676. rocznica powstania) zwołano uroczystą sesję rady miejskiej. Odbyła się ona nie w urzędzie miejskim, ale na zamku.

Wręczono Honorowe odznaki Gminy Bytów. Otrzymali je: Andrzej Krawczyński, Jolanta Tyrzyńska, Krystyna Stachowska, Danuta Cyron.

Odznakę honorową przyznano też Andrzejowi Doleciń-

skiemu, ale wyróżniony z przyczyn ośobistych nie mógł pojawić się na sesji. Wręczenie nastąpi w innym terminie.

- To uhonorowanie jest naszym wyrażeniem wdzięczności za ich pracę i jej owoce. Możecie być dumni z tego, co udało się zrobić, i mocno w to wierze, że wasza aktywność nadal będzie służyć mieszkańcom naszej gminy - mówił burmistrz Ryszard Sylka.

Podczas sesji przedstawiono też wyniki badań dotyczące przeszłości Bytowa i ziemi bytowskiej, o których opowiedział dr Paweł Szczepanik. Fragment tego, co udało się odkryć i zbadać, można zobaczyć na otwarciu przed tygodniem wystawie w Muzeum Zachodniokaszubskim na zamku. ©©



FOT. SYLVIA LIS



FOT. SYLVIA LIS

DYŻURNY GP

Na naszych Czytelników czekamy w redakcji „Głosu Pomorza” w Słupsku przy ulicy Pobożnego 19 oraz pod numerem telefonu 510 026 884

Alek Radomski
aleksander.radomski@gp24.pl



KALENDARIUM

11 LIPCA

1562

Król Zygmunt II August, po cofnięciu przywileju na urządzenie i kierowanie pocztą Włochowi Prosperowi Provanie, zawarł umowę z Christophem von Taxis, dyrektorem naczelnym poczty cesarskiej w Wiedniu, na mocy której objął on wszystkie poczty w kraju, tworząc jednolitą instytucję Poczta Polska, czyli Królewska.

1943

Rzeź wołyńska: O świcie sotnie Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii zaatakowały 99 wsi i osiedli polskich, mordując kilka tysięcy osób (tzw. krwawa niedziela).

LOTTO

09.07.2022, GODZ. 21.50

Lotto: 8, 13, 15, 36, 39, 41; **Lotto Plus:** 7, 17, 21, 26, 38, 48; **Multi Multi:** 4, 5, 10, 11, 13, 14, 19, 21, 22, 24, 26, 32, 34, 36, 37, 43, 48, 56, 64, 72, **Plus 13:** Ekstra Pensja: 6, 8, 11, 16, 25+2; **Ekstra Premia:** 9, 16, 24, 25, 33+2; **Mini Lotto:** 1, 18, 21, 32, 41; **Kaskada:** 1, 2, 5, 6, 7, 9, 11, 15, 16, 17, 18, 22; **Super Szansa:** 7, 8, 7, 2, 5, 9, 8;

10.07.2022, GODZ. 14

Multi Multi: 4, 12, 13, 16, 23, 28, 30, 32, 33, 40, 43, 45, 49, 51, 54, 57, 58, 67, 78, 80, **Plus 57:** **Kaskada:** 1, 2, 4, 6, 7, 8, 10, 11, 12, 13, 14, 24; **Super Szansa:** 4, 7, 7, 9, 9, 4, 8;

WALUTY 08.07.22

USD	4,7417 (+)
EUR	4,7958 (-)
CHF	4,8528 (+)
GBP	5,6594 (+)

(+) wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (o) bez zmian

Wykręcili rowerowe kilometry dla Słupska

Wojciech Lesner
Słupsk

Słupszczanie brali udział w rywalizacji o „Puchar Rowerowej Stolicy Polski”. Miasto uplasowało się na 44. miejscu.

Głównym organizatorem ogólnopolskiej rywalizacji było Miasto Bydgoszcz, a w tegorocznej, 4. edycji wzięło udział łącznie 56 miast z całego kraju, które reprezentowało aż 48 tys. uczestników (przejechali łącznie prawie 8,5 mln kilometrów!). Nasze miasto w klasyfikacji „wyjechanych” kilometrów zajęło 44. miejsce.

- Zobaczcie, jak dużo, jak zdrowo i o ile mniej emisji dwutlenku węgla do atmosfery! Gratuluję wszystkim, którzy wzięli w tym konkursie udział - mówił wiceprezydent miasta, Marek Goliński, który rozdał nagrody słupskim kolarzom. Przedstawiamy zwycięzców.

W kategorii kobiet:

1. miejsce - Katarzyna Kałuzińska, ponad 1500 km dla Słupska, otrzymała rower trekkingowy;

2. miejsce - Sylwia Okuń, ponad 996 km dla Słupska, otrzymała hulajnogę elektryczną;

3. miejsce - Jadwiga Kapłan, 933 km dla Słupska, otrzymała torbę na rower.

W kategorii mężczyzn:



FOT. KRZYSZTOF PIOTROWSKI

Wręczenie nagród rowerzystom odbyło się w piątek w słupskim ratuszu

1. miejsce - Krzysztof Czyżykowski, 1742 km dla Słupska, otrzymał rower górski;

2. miejsce - Marcin Palacz, 1666 km dla Słupska, otrzymał hulajnogę elektryczną;

3. miejsce - Jerzy Michalec, 1435 km dla Słupska, otrzymał torbę na rower.

- Zapraszam wszystkich słupszczan, żeby zaczęli jeździć na rowerze. Ja zaczęłam, mając 60 lat. To nie mój pierwszy raz w „Rowerowej Stolicy Polski”, ale pierwszy raz tyle kilometrów - zachęcała do udziału w przyszłej edycji pani Jadwiga.

- Jestem szczęśliwy, bo był to mój pierwszy start w „Rowerowej Stolicy Polski”. Postano-

wilem, że w czerwcu zaczęły aktywnie jeździć i patrząc na ranking, zobaczyłem, że jest szansa zajęcia miejsca na podium - relacjonuje pan Krzysztof. - Był kryzys na 6 dni przed końcem, po prostu myślałem, że już odpuszczę i nie dam rady. Mój zdolny syn wziął wtedy mój telefon, zrobił mi tapetę ze zdjęciem roweru i napisał „wierzę, że możesz wszystko”. Spojrzałem na nią, ubrałem się i poszedłem dalej na rower. W tym dniu zrobiłem 200 kilometrów - dodaje z dumą.

Za wsparcie akcji w Słupsku wyróżnione zostało także Stowarzyszenie Turystyki Rowerowej „Szprycha”. ©©

SŁUPSK



FOT. KRZYSZTOF PIOTROWSKI

W sobotę i niedzielę trwały imprezy na słupskich bulwarach nad Słupią, zorganizowane przez Słupski Ośrodek Kultury. Były koncerty muzyczne, występy taneczne i zajęcia ruchowe oraz warsztaty. (KP)

nasz REGION

USTKA

Ceny ogrzewania i ciepłej wody idą w górę
Ustecki Empec zapowiada, że od 20 lipca mieszkańcy będą płacić więcej o 27 procent za dostarczane przez firmę ciepło. To efekt wzrostu cen węgla.



FOT. BOGUMIŁA RZECZYKOWSKA

SZCZECIN

Lekarz chce odsiadywać wyrok w areszcie domowym
Anestezjolog został skazany za nieudaną operację, w wyniku której młoda słupszczanka zapadła w śpiączkę. Zapłacił odszkodowanie, a teraz ma iść do więzienia. Str. 5



FOT. ARCHIWUM GS24.PL

Jest już projekt powiększenia Słupska. Gmina się nie poddaje

Aleksander Radomski
Słupsk

Strefa inwestycyjna Płaszewko, całe sołectwo Bierkowo razem ze składowiskiem odpadów i Siemianice z Niewierowem. To tereny, o które powiększyć ma się Słupsk. Rządowy projekt rozporządzenia jest już gotowy. Zmiany mają wejść w życie od stycznia.

Obszar ewidencyjny Siemianice o powierzchni 621,75 ha i obszar ewidencyjny Bierkowo obliczany na ponad 1449 ha, to dwa sołectwa, które w całości mają stać się częścią Słupska. Wraz z Siemianicami, jak informuje Urząd Miasta Słupsk, przyłączone zostanie też Niewierowo.

Projekt rozporządzenia Rady Ministrów jest już gotowy. Obok tych dwóch miejscowości zawiera on też listę kilkudziesięciu działek zlokalizowanych w Płaszewku. One też mają znaleźć się w granicach Słupska. W praktyce chodzi o nieruchomości należące do gminy w bliskim sąsiedztwie obwodnicy. To w tym miejscu zlokalizowana jest Strefa Płaszewko, czyli obszar inwestycyjny, gdzie wiejski samorząd wybudował kilka lat temu, a ostatnio przedłużył, ulicę Inwestycyjną. Gmina zaінwestowała też własne środki na uzbrojenie działek i skuteczne ściąganie inwestorów.

Przypomnijmy, że Słupsk wnioskował o całe Płaszewko, czyli również o tereny po drugiej stronie obwodnicy, do tego Krępę i Włynkówko. Otrzymał ma więc mniej niż pierwotnie zakładano.

- Konkretnie 39 proc. terenów, o które wnioskowaliśmy - precyzuje Łukasz Kobus, sekre-



FOT. ARCHIWUM

Mieszkańcy gminy Słupska kilka razy protestowali przeciwko przyłączeniu do Słupska

tarz Słupska. - Czy wystarczy? Tak, to z pewnością da impuls rozwojowy i zaspokoi pilne potrzeby, o których mówiliśmy we wniosku. Mam na myśli brak terenów inwestycyjnych, odpływ mieszkańców czy starzejące się społeczeństwo. Dla nas najważniejsze jest, że ta decyzja waży interes miast i gminy, choć nie spotkaliśmy się pośrodku.

Co z zobowiązaniami, które gmina zaciągnęła np. na uzbrojenie terenów przy obwodnicy? Ratusz tłumaczy, że z mocy prawa przechodzą na nowego właściciela.

- Będziemy rozmawiać o tym z gminą - podkreśla Łukasz Kobus. - Oczywiście jest to kwestia wypracowania porozumienia i woli obu stron. Najpierw jednak projekt trafi pod wspólne obrady komisji

rządowej i samorządu terytorialnego, która wyda opinię co do powiększenia. Następnie to Rada Ministrów zdecyduje o przyjęciu rozporządzenia. Jeśli tak się stanie, to od 1 stycznia 2023 roku Słupsk będzie większy o ponad 65 km².

Gmina Słupsk sprawy nie przesądza.

- Projekt rozporządzenia zakłada ograniczenie wniosku miasta, jednak chcę stanowczo podkreślić, iż nie został wypracowany żaden kompromis ani porozumienie w tym zakresie - podkreśla Barbara Dykier, wójt gminy Słupsk w opublikowanym w piątek oświadczeniu.

- Moim priorytetem było i jest uczynienie wszystkiego, aby do zmiany granic nie doszło. Gdyby jednak miało się tak stać, zgodnie z mandatem radnych deklarowałam otwartość

na rozmowy o przekazaniu miastu Słupsk nie całych sołectw, ale wybranych terenów niezurbanizowanych. O takim rozwiązaniu strona przeciwna nie chciała nawet słuchać.

Władze gminy zaznaczają, że przed nimi jeszcze dwa bardzo ważne spotkania w Warszawie. W przyszłym tygodniu wójt Dykier ma uczestniczyć w pracach Zespołu do spraw Ustroju Samorządów, Obszarów Miejskich i Metropolitalnych, a kolejnym etapem będzie Posiedzenie Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu.

- Podczas tych spotkań po raz kolejny przedstawię argumenty, a przede wszystkim głos mieszkańców, sprzeciwiający się włączeniu obszarów gminy wiejskiej Słupsk do miasta Słupska - zaznacza.

©©

Teren przy ul. Riedla. Startują konsultacje

Wojciech Lesner
Słupsk

Miasto opublikowało koncepcję projektu zagospodarowania terenu przy ul. Riedla w ramach realizacji zadania ze Słupskiego Budżetu Obywatelskiego 2022. Będzie ogród deszczowy, boisko i strefa street workout. Konsultacje społeczne zaczynają się dzisiaj.

Na budowę parku przeznaczono pas zieleni między ul. Nalepy i Banacha. Koncepcja powstała w ramach zadania „II etap Parku przy ul. Riedla oraz VIII etap Parku Witkacego - Słupski Budżet Obywatelski”.

Co zakłada projekt? Przede wszystkim ma być zielono. Zachowana będzie część obecnej roślinności (drzewa), a dodatkowo powstanie ogród deszczowy, gdzie zostaną nasadzone krzewy, byliny, trawy ozdobne i rośliny cebulowe, które za zadanie będą miały zatrzymać część wody opadowej.

Oprócz tego spory teren zostanie poświęcony na część rekreacyjną parku. Dla aktyw-

nych fizycznie przeznaczona będzie siłownia zewnętrzna, jak i strefa street workout. Projekt zakłada również wybudowanie boiska wielofunkcyjnego do gry w koszykówkę, siatkówkę i piłkę ręczną. Najmłodszych szczególnie może ucieszyć górka saneczkowa, która umiejscowiona ma zostać w centralnej części parku.

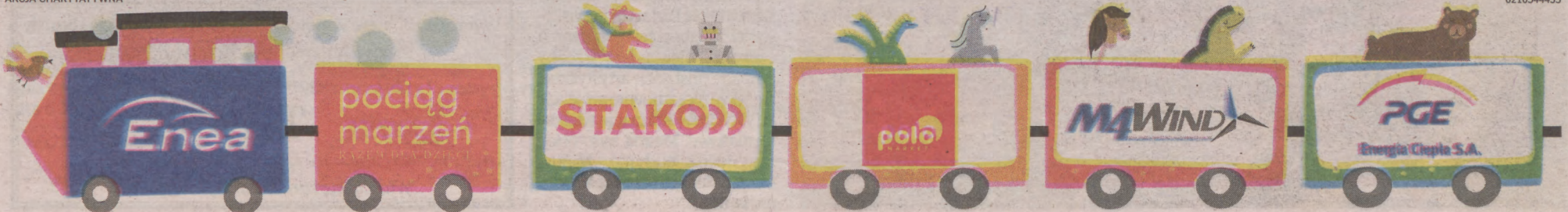
Swoje uwagi i pomysły dot. projektu mieszkańcy będą mogli zgłaszać od 11 lipca do 2 sierpnia. Jak? Podczas dyżurów konsultacyjnych, które odbędą się w siedzibie ZIM-u przy ul. Przemysłowej 21 i 28 lipca; elektronicznie, wysyłając formularz (dostępny na stronie slupsk.konsultacjejst.pl) na adres konsultacje@zimslupsk.pl (w tytule maila należy wpisać „Konsultacje społeczne - Park Riedla”) - maksymalnie do 2 sierpnia; na spotkaniu konsultacyjnym z projektantem 20 lipca o godz. 16 na terenie objętym dokumentacją techniczną w ramach zadania „Nasza wspólna przestrzeń”.

Przypomnijmy, że teren przy ul. Riedla został już częściowo zagospodarowany. ©©



Przy ul. Riedla powstał już plac zabaw dla dzieci

FOT. KRZYSZTOF PIOTROWSKI



Ciepło w gigantycznej cenie. Kolejna zmiana cennika

Bogumiła Rzeczkowska
Ustka

Urząd Regulacji Energetyki zaakceptował zmiany w taryfie cen dostaw ciepła przez ustecki Empec. Od 20 lipca ustczanie zapłaci o 27 procent więcej za ciepłą wodę i ogrzewanie.

W Ustce szykuje się kolejna podwyżka związana z cenami węgla.

- Urząd Regulacji Energetyki zatwierdził zmianę istniejącej taryfy opłat za dostawę ciepła o 27 procent - mówi Ireneusz Zagrodzki, prezes spółki Empec. - Podwyżka związana jest ze wzrostem ceny węgla kupowanego przez naszą spółkę, która obecnie wynosi 1900 złotych netto za tonę.

Na placu Empecu góra węgla z każdym dniem maleje, ale wkrótce sytuacja powinna się zmienić.

- Mamy zakontraktowane dwa tysiące ton w sierpniowych dostawach i trzy tysiące ton we wrześniowych. Jeżeli te dostawy dotrą, będziemy mieli zapas węgla do połowy stycznia. Warunkiem jest, żeby nie było zatorów w transporcie, ale na to Empec nie ma wpływu - tłumaczy prezes Ireneusz Zagrodzki.

Prezes wyjaśnia też, że kolejne transze będą zamawiane sukcesywnie w miarę wpływu pieniędzy ze sprzedaży ciepła.

- To jest warunkiem dalszych zakupów, bo te pieniądze przeznaczamy na węgiel. Jednak dodatkowo, niezależnie od ich wpływu, Empec zaciągnie krótkoterminowy kredyt obrotowy dla zapewnienia płynności finansowej - wyjaśnia.

Tymczasem spółdzielnie mieszkaniowe już podwyższają mieszkańcom zaliczki na dostawę ciepła.



Ustecki Empec ma zakontraktowany węgiel, którego starczy do połowy stycznia przyszłego roku. Opał jest droższy, więc mieszkańcy zapłaci więcej od 20 lipca

- Zarząd, mając na uwadze ogromne podwyżki cen dostaw ciepła, postanowił przedstawić radzie nadzorczej spółdzielni propozycję podniesienia od sierpnia 2022 roku indywidualnych zaliczek na centralne ogrzewanie oraz ciepłą wodę użytkową o 20 procent - mówi Daniel Król, prezes SM Korab w Ustce, największej spółdzielni mieszkaniowej w mieście.

- Co prawda już od kwietnia mieszkańcy naszych zasobów wnoszą wyższe opłaty, wtedy zaliczki wzrosły również o 20 procent, ale jeżeli spojrzymy na korektę obowiązującej taryfy spółki Empec, to

ta jedna podwyżka jest już niewystarczająca. Średnio stawki za ciepło kupowane od Empecu wzrosły w ciągu roku, bo od lipca 2021 roku, o 104 procent, a cena mocy zamówionej o około 131 procent.

Prezes zwraca uwagę, że zgodnie z prawem koszty zakupu ciepła rozliczane są w opłatach pobieranych od mieszkańców, a wysokość tych opłat musi zapewnić wyłączenie pokrycie jego zakupu.

- Innymi słowy, rozliczamy koszty co do złotówki. Uważam, że sytuacja geopolityczna powinna skłonić polityków do opracowania programu po-

mocy dla mieszkańców bloków, podobnie jak ma to miejsce przy dopłatach do zakupu węgla dla indywidualnych gospodarstw domowych - komentuje Daniel Król.

Rada nadzorcza Korabia o podwyżce wysokości zaliczek na dostawę ciepła i podgrzania wody zdecyduje w tym tygodniu. Po tym mieszkańcy dostaną informacje o nowych opłatach dotyczących ciepła i podgrzania wody. Niestety, wszystko wskazuje na to, że zaliczki będą niewystarczające i w rozliczeniu sezonu grzewczego trzeba będzie liczyć się z dopłatą. ©©

Doktor S. chce obrączkę, by wyrok odsiedzieć w domu

Mariusz Parkitny
Szczecin

Anestezjolog został skazany na więzienie, bo nie chciał płacić odszkodowania za nieudaną operację. Teraz próbuje zamienić pryczę zakładu karnego na elektro-niczną obrączkę na nogę.

Dzięki temu lekarz mógłby odbywać wyrok w domu. Ustalenia „Głosu” potwierdza sędzia Michał Tomala z Sądu Okręgowego w Szczecinie.

- Wiesław S., skazany prawomocnym wyrokiem na karę więzienia, złożył do sądu penitencjarnego wniosek o odbycie kary w ramach dozoru elektronicznego - mówi.

Posiedzenie sądu w tej sprawie wyznaczono na koniec sierpnia. Lekarz ma o co walczyć, bo w więzieniu ma spędzić rok i cztery miesiące.

Przypomnijmy, sprawa zaczęła się 16 lat temu. W prywatnej klinice chirurgii plastycznej w Szczecinie Katarzyna K. ze Słupska nie obudziła się po operacji. Do dziś przebywa w śpiączce. Sześć lat temu sąd skazał anestezjologa, dziś 62-letniego Wiesława S., za błąd w sztuce lekarskiej na półtora roku więzienia w zawieszeniu i milion 600 tys. zł odszkodowania i renty dla pacjentki.

Ale Wiesław S. nie płacił. Majątek przepisał na żonę, a nawet zaczął jej wypłacać alimenty, przez co komornik miał związane ręce. W efekcie dług sięgnął prawie dwóch mln zł. Przez kolejne lata rodzina pani Katarzyny nie mogła doprosić się pieniędzy na leczenie i rehabilitację córki. Przełom nastąpił rok temu.

27 maja 2021 r. Sąd Rejonowy w Szczecinie skazał Wiesława S. na rok i cztery miesiące bezwzględnej więzienia za sztuczki z majątkiem. Jego żona dostała rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata, a adwokat, który im pomagał, dwuletni zakaz wykonywania zawodu. Wszyscy dostali też po kilkadziesiąt tysięcy złotych grzywny.

Anestezjologowi zaczyna się palić grunt pod nogami, bo groźba bezwzględnej więzie-



Wiesław S. ma odbyć karę więzienia

nia staje się realna. Tym bardziej że prokuratura chce dla niego wyższej kary. Dochodzi do mediacji i ugody z rodziną pani Katarzyny. Lekarz oddaje pieniądze i wraz z żoną oraz adwokatem przepraszają pacjentkę za swoje zachowanie. W zamian pokrzywdzona (reprezentowana w sądzie przez swoją rodzinę) przyjmuje przeprosiny i deklaruje, że nie chce już kary dla oskarżonych.

Ale młynów sądowych nie da się już zatrzymać, bo apelację od wyroku złożyła prokuratura i oskarżeni. Sprawa trafia do sądu odwoławczego w Szczecinie. Mimo pojednania stron sąd niedawno utrzymał wyrok bezwzględnej więzienia dla lekarza i nie zgodził się na nadzwyczajne złagodzenie kary. W uzasadnieniu daje do zrozumienia, że gdyby nie wspaniałomyślna postawa rodziny pacjentki, wyrok mógłby być jeszcze surowszy. Zachowanie Wiesława S. określił mianem uporczywego.

- Wymierzona mu kara pozbawienia wolności nie jest rażąco surowa, zaś jej wymiar oraz uprzednie skazanie oskarżonego na karę pozbawienia wolności uniemożliwia warunkowe zawieszenie jej wykonania na okres próby. Przy uwzględnieniu uporczywości w zachowaniu się oskarżonego, charakteru ciężkiego na nim długu, brak jest podstaw uzasadniających nadzwyczajne złagodzenie wymierzonej mu kary - ocenił sąd odwoławczy, odrzucając apelację lekarza.

Więcej szczęścia miał adwokat, któremu sąd odwoławczy cofnął dwuletni zakaz wykonywania zawodu, dzięki ugodzie zawartej z rodziną pacjentki. ©©

USTKA



FESTIWAL ŚWIATA

Sobotnie wydarzenie otworzył dynamiczny i energetyzujący koncert na plaży w wykonaniu dwóch DJ-ów Brave'a i Gromee'a. Po koncertach Ustkę wzbogaciły tysiące barw i światła. Punkty festiwalowe rozmieszczone były w okolicach Bulwaru Portowego, latarni morskiej, Promenady Nadmorskiej, a także Parku Uzdrowskiego. Na gości festiwalowych czekały nie tylko rzeźby świetlne i instalacje artystyczne, ale także niesamowite projekcje artystyczne - animacje wielkoformatowe! Można było obejrzeć je na budynku byłego Urzędu Celno oraz na Kapitanie. (MS)

Wyrazy głębokiego współczucia oraz słowa wsparcia i otuchy
Panu Markowi Borowcowi
z powodu śmierci
Taty
składają
Właściciele i pracownicy firmy Indeka

Pomorzanka - od pokoleń

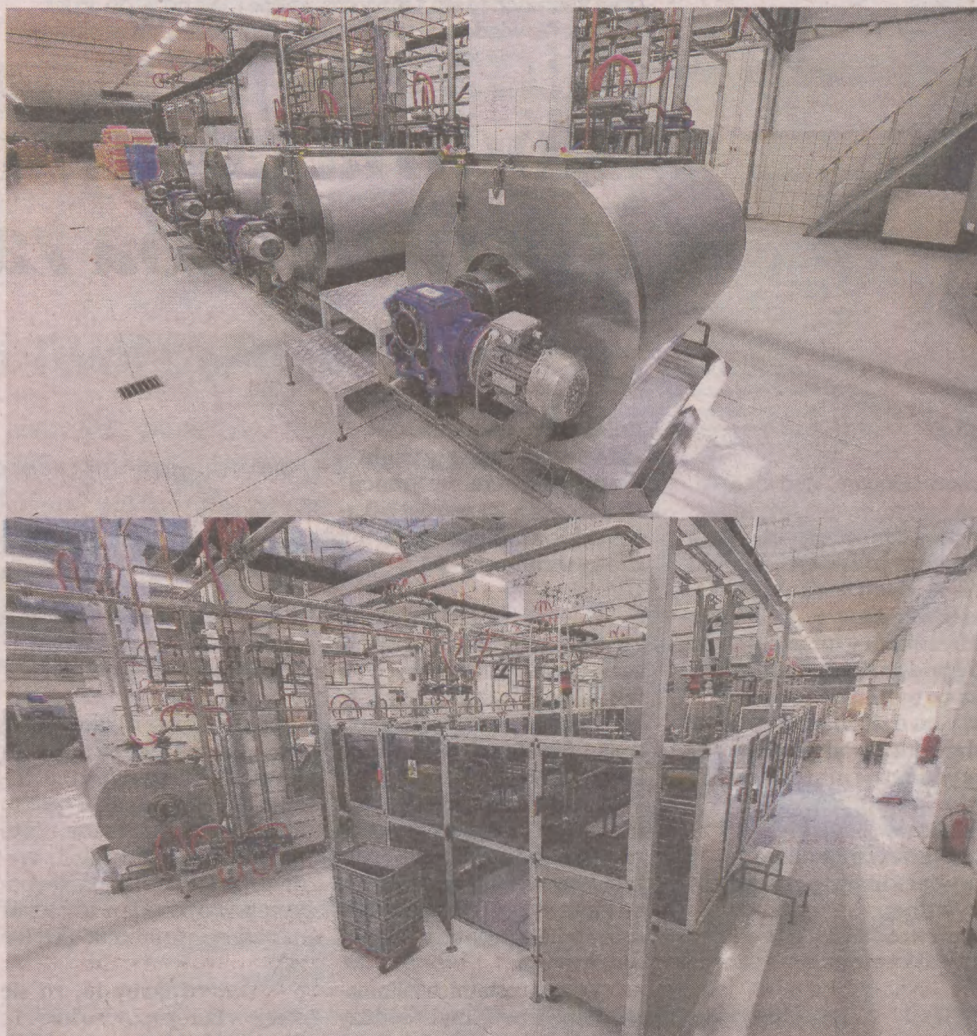


Jaki jest najśladzszy adres w Słupsku? Na myśl o tym miejscu, robi się błogo na sercu, można się nawet rozmarzyć, bo przywodzi wspomnienia z dzieciństwa. Od 50 lat przy ulicy Koszalińskiej 9 działa fabryka Pomorzanka. To tutaj produkowane są m.in. owocowe galaretki, różne kształty kolorowych i wielosmakowych żelków, puszyste pianki zatopione w czekoladzie i wiele, wiele innych słodkości. To miejsce o bogatej i dość burzliwej historii, która w rzeczywistości sięga końca lat 40. Najpierw było to prywatne przedsiębiorstwo, które następnie zostało upaństwowione i przez dziesięciolecia działało pod nazwą ZPC Pomorzanka. W 2000 r. współwłaścicielem fabryki została firma Millano spod Poznania, która w 2019 r. przejęła pełną kontrolę nad zakładem.

Dzisiaj KDC Pomorzanka jako członek Millano Group odważnie wprowadza na rynek nowe produkty, podejmuje wyzwania związane z modernizacją, a także silnie koncentruje się na budowaniu rozpoznawalności marki. Jak mówi prezes Pomorzanki, pan Marian Brzozowski „Obecnie stawiamy na sprawdzone produkty, tj. galaretki, wyroby nadziewane i piankowe oraz kalendarze adwentowe z czekoladkami. Makarena to nasza najbardziej rozpoznawalna marka”. Fakt, Makarena to topowy produkt w portfolio słupskiej fabryki. Rynek też go docenił i nagroził wyróżnieniem w konkursie „Złoty Paragon 2022”. Warto wspomnieć, że laureatów wyłonili polscy kupcy, którzy głosowali na najlepiej sprzedające się produkty w placówkach handlowych.

Skoro wywołaliśmy już legendarną galaretkę

to należy wspomnieć, że to właśnie ten produkt w charakterystycznym okrągłym opakowaniu, od lat trafia także na rynki zagraniczne, m.in. do Anglii, naszych południowych sąsiadów czy w coraz to nowe i bardziej odległe rejony świata – np. do Mongolii. Dzisiaj Makarena to nie tylko galaretka w cukrowej „skórcie”, to także nowe smaki idealne na lato – cytrusy, lemoniada czy tutti frutti w kwaśnej posypce. Makarena stała się już marką parasolową, która łączy świat galaretki i czekolady. Na półkach pojawiły się trzy czekolady Makarena 180 g (mleczna, gorzka, biała), które oprócz galaretek skrywają rodzynki i orzeszki ziemne. Linia czekolad została nagrodzona „Brązem” w konkursie „Perła Rynku FMCG 2021”. Warto także spróbować się i sięgnąć po torebki Makarena Choco & Jelly 140 g o smaku jabłka, cytryny i pomarańczy



Linia formowania wyrobów czekoladowych

– to galaretki wzbogacone witaminą C i oblane gorzką czekoladą.

Makarena to historia i legenda. Jak dodaje prezes Brzozowski „Marzy nam się, aby również inne produkty poszły w jej ślad. Niedawno

uruchomiliśmy nową linię produkcyjną - Bananaz. To pianki w czekoladzie o smaku bananowym. Liczymy, że dorównają renomą Makarenie”. Przy okazji pianek – wspomnijmy, że to właśnie w Słupsku powstaje „Super Mlecz-

ko”, przez wielu uznawane za najlepszą piankę w czekoladzie. Klasyczne „mleczko” to kostki o smaku waniliowym w gorzkiej czekoladzie, ale pojawiają się też nowe kształty (serduszka czy gwiazdki) w różnych wariantach sma-

kowych. Na uwagę zasługuje fakt, że produkcja pianek jest unikatowa - w pewnym stopniu to manufaktura. Dzięki temu nie ma dwóch identycznych kostek.

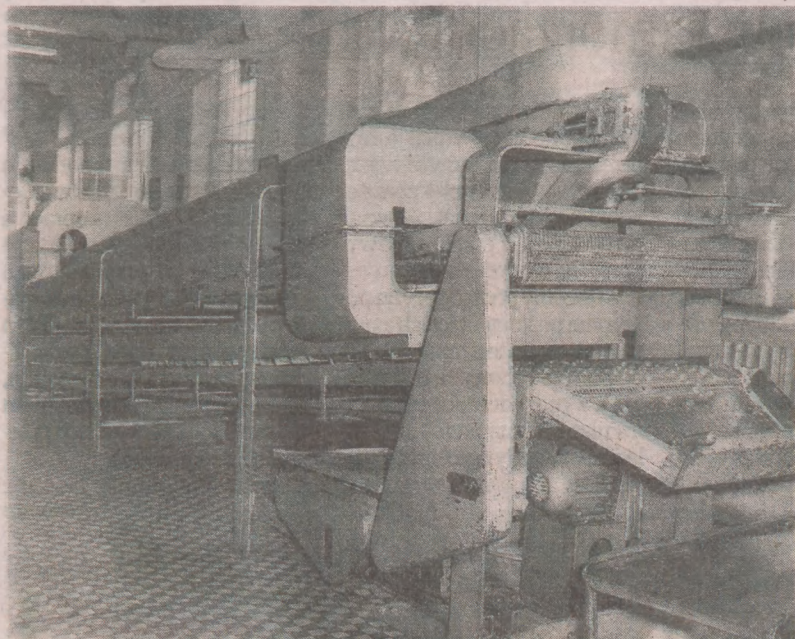
Pomorzanka to nie tylko marka i logo na opakowaniach, linie produkcyjne, maszyny, budynki, technologia, to przede wszystkim ludzie. Ewidentnie działa tu jakaś magia, bo jak inaczej wytłumaczyć fenomen, że wielu pracowników wiąże się z firmą nie na kilka lat, ale nawet na całe dziesięciolecia?

Pomorzanka przez lata należała do liderów województwa słupskiego, dając zatrudnienie całemu pokoleniom w okolicy. Liczyła się nie tylko jako producent doskonałych wyrobów, ale także jako miejsce, wokół którego „działa się życie”. W 1972 roku zakłady Pomorzanki były jednymi z najnowocześniejszych w kraju, a w szczycie swojej działalności zatrudniały ponad 400 osób. Dzisiaj załoga liczy ok. 280 osób.

„Tutaj uczyli się fachu w przyzakładowej szkole, a następnie przez lata wspinali po szczeblach kariery i teraz zarządzają procesami w firmie. To miejsce, gdzie zawiązują się przyjaźnie i znajomości. Pomorzanka może się „pochwalić” sporą liczbą par, które strzała Amora trafiła w naszym zakładzie. Ba, do pracy przychodzą kolejne pokolenia naszych pracowników – ich dzieci i wnuki!” – mówi dyrektor fabryki, Maciej Juszczyński, który związany jest z Pomorzanką od 36 lat.

Pomorzanka nadal przyciąga i potrzebuje nowych pracowników. W związku z realizowanymi inwestycjami i dynamicznym rozwojem na liście poszukiwanych pracowników są m.in. operatorzy maszyn, mechanicy, elektrycy czy fachowcy od automatyki. Warto na bieżąco śledzić oferty pracy na stronie internetowej www.pomorzanka.pl, jak również zaglądać pod ten adres, aby lepiej poznać zakład, produkty (szczególnie nowości) i wiedzieć co się dzieje w słupskiej fabryce.

Niebawem charakterystycznego dla Pomorzanki różu, będzie więcej w mieście. Rusza bowiem kampania zachęcająca do podjęcia pracy w tak wyjątkowym w Słupsku miejscu. Będzie słodko!



Linia produkcyjna karmelków w zakładzie przy ulicy Przemysłowej. Lata 60.



Pracownice Pomorzanki w pierwszym zakładzie firmy, który mieścił się przy ulicy Przemysłowej. Lata 60.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

CZASIW JAR

Wiele osób pod gruzami

Co najmniej 30 osób jest pod gruzami bloków, które zostały ostrzelane przez siły rosyjskie w mieście Czaśiw Jar w obwodzie donieckim - poinformował w niedzielę szef władz tego regionu Pawło Kyrylenko. W ataku zginęło osiem osób, wielu zostało rannych. Pociśki uderzyły w dwa bloki. Trwa akcja poszukiwawczo-ratownicza. Wiele osób jest pod gruzami zniszczonych budynków. W 4-piętrowym bloku całkowicie zniszczone zostały dwie klatki. Ostrzału dokonano rakietami z wy-

rzutni Uragan. Widać to na nagraniu, na którym uchwyciono moment eksplozji jednego z pocisków. Na miejscu trwa akcja ratunkowa. Mieszkańcy miasta mówią, że pod gruzami najpewniej są co najmniej 34 osoby, w tym dziewięcioletnie dziecko. Spod gruzów wydobyto i uratowano już pięciu rannych. 9 lipca w rosyjskich atakach w obwodzie donieckim zginęło trzech cywilów. Piotr Kobyliński, PAP

WARSZAWA

Zagrał z zespołem Coldplay

Marzenia się spełniają, może potwierdzić mieszkaniec Rumi. Podczas koncertu zespołu Coldplay w Warszawie wokalista Chris Martin zaprosił fana Szymona Sawickiego

na scenę. Zespół Coldplay po pięciu latach przerwy po raz kolejny wystąpił na Stadionie PGE Narodowym w ramach światowej trasy koncertowej.

HEL

Wózkiem inwalidzkim przez kraj

Poznaniak Marcin Łącki wyruszył w podróż na wózku inwalidzkim z Helu do Zakopanego. W wyprawie towarzyszy mu Michał Gontarz, który dba o zaplecze techniczne, a także pełni funkcję ochroniarza i opiekuna. Trasa, którą Marcin ma zamiar przebyć, liczy łącznie 900 kilometrów. Chce ją pokonać w niespełna 20 dni! Z przyczyn organizacyjno-prawnych i zdrowot-

nych niektóre odcinki trasy Marcin będzie musiał przejechać w towarzyszącym mu samochodzie. - Niepełnosprawność to problem, który jest w głowie. Nie określa ona bowiem całości osoby nią dotkniętej - mówi Marcin Łącki. Start nastąpił z terenu okalającego latarnię morską na Helu. M.S.

RPA

Policja potwierdziła, że 14 osób zginęło podczas strzelaniny w tawernie w Soweto. Komisarz policji Gauteng Elias Mawela mówi, że atak miał miejsce we wczesnych godzinach porannych w niedzielę. Tuż po północy do lokalu wtargnęły zamaskowane osoby i zaczęły strzelać do gości baru. Po ataku sprawcy uciekli samochodem. Ofiary śmiertelne mają od 19 do 35 lat. Na razie nie wiadomo, co było motywem ataku i kto za nim stoi.

”

Stany Zjednoczone przekażą Ukrainie 368 mln dolarów na dodatkową pomoc humanitarną

Antony Blinken, sekretarz stanu USA

Siódma fala pandemii Covid-19. Rośnie liczba zakażeń

Maciej Białobrzski, PAP
Pandemia

Kolejna fala pandemii Covid-19 pojawiła się w wielu krajach UE, m.in. we Francji i Niemczech. Za wzrost zakażeń odpowiadają subwarianty Omikronu - BA.4 i BA.5.

- Po kilku miesiącach spadków zachorowań liczba nowych infekcji na całym świecie wzrasta już czwarty dzień z rzędu - informuje Światowa Organizacja Zdrowia (WHO).

Wariant koronawirusa - Omikron - jest nadal dominujący na całym świecie, stanowiąc 92 proc. sekwencji zgłoszonych do gromadzącej globalne dane o genomie wirusa bazy GISAID w czerwcu br.

- W ciągu ostatnich kilkunastu dni obserwujemy dość duży wzrost zachorowań. Jeżeli porównujemy tydzień do tygodnia, jest to wzrost już o ponad 100 proc. - poinformował wiceminister zdrowia Waldemar Kraska.

Wiceszef resortu zdrowia był w sobotę gościem Polsat News.



Wariant Omikron jest nadal dominujący na świecie

Zapewnił, że resort zdrowia cały czas „trzyma rękę na pulsie”. - Pewne mechanizmy już uruchamiamy. Przypomnę, że jest to troszeczkę inna sytuacja, niż to było w poprzednich falach. Według naszych badań nasze społeczeństwo posiada przeciwciała na poziomie 91 procent - przekazał.

- Obserwujemy to, co się dzieje w Europie Zachodniej. Ta fala dużej ilości zakażeń w Portugalii już w tej chwili praktycznie zanika. Mamy teraz duże wzrosty zakażeń, jeżeli patrzemy na Włochy i Niemcy, ale to nie przekłada się na ilość osób, które są hospitalizowane - mówił.

Rośnie liczba zakażeń subwariantami BA.5 i BA.4 - ten pierwszy wykryto w 83 krajach i stanowił on 52 proc. wszystkich sekwencji w GISAID w ostatnim tygodniu czerwca. Z kolei BA.4 został wykryty w 73 krajach i obecnie stanowi 12 proc. sekwencji.

Europejska Agencja Leków (EMA) przekazała w czwartek, że w wielu krajach Unii Europejskiej pojawiła się siódma fala pandemii. Na domiar złego stosowane dotąd szczepionki, choć nadal dostarczają pewnej ochrony i zapobiegają hospitalizacji i śmierci, są mniej skuteczne wobec BA.4 i BA.5.

Ekspertci zaznaczają, że dostępne dotychczas dane epidemiologiczne nie wskazują, by infekcje tymi subwariantami powodowały cięższy przebieg choroby lub więcej zgonów niż wcześniejsze warianty, ale nagły wzrost liczby zakażeń przekłada się na rosnącą liczbę hospitalizacji. 8 proc. przypadków wykrywanych we Włoszech to ponowne zakażenia po infekcjach spowodowanych przez poprzednie warianty wirusa. Z tej przyczyny uważa się tam, że domi-

nujący w tym kraju subwariant BA.5 jest w stanie przełamać ochronę, jaka powstała w wyniku wcześniejszego zachorowania.

Według WHO w regionie europejskim (obejmującym na potrzeby statystyczne Europę, Rosję oraz Azję Środkową i Izrael) połowa krajów zgłosiła w ostatnim tygodniu czerwca co najmniej 20-procentowy wzrost liczby zakażeń.

Najwięcej infekcji w przeliczeniu na milion mieszkańców miało miejsce w ciągu minionych siedmiu dni we Francji (13,2 tys.), na Cyprze (12,1 tys.), w Grecji (11,2 tys.) i we Włoszech (10,5 tys.), ale w światowej czołówce pod tym względem znajdują się również Malta (8 tys.), Niemcy (7,5 tys.) i Portugalia (6,2 tys.), a nieco dalej w zestawieniu Wielka Brytania (2,8 tys.), Holandia (2,3 tys.), Dania (2,4 tys.) i Finlandia (2,3 tys.) - wynika z zestawienia zestawienia „Our World in Data”.

Średnia dla całej UE wynosiła w ostatnim tygodniu 6,2 tys. infekcji w przeliczeniu na milion mieszkańców.

Przedstawiciele PiS będą rozmawiać z Andrzejem Dudą o przeniesieniu wyborów samorządowych

Maciej Białobrzski, PAP
Warszawa

Czy wybory samorządowe zostaną przesunięte na wiosnę 2024 roku? Politycy PiS będą o tym rozmawiać z prezydentem Dudą.

Wybory samorządowe i parlamentarne wypadają na jesieni 2023 roku. Na początku czerwca przedstawiciele PiS - szef klubu Ryszard Terlecki oraz sekretarz

generalny partii Krzysztof Sobolewski - zapowiadali złożenie w Sejmie projektu ustawy w sprawie przeniesienia wyborów samorządowych z jesieni 2023 r. na wiosnę 2024 r. Argumentowali pomysły logistyką.

Prezydent Andrzej Duda, odnosząc się do pomysłu, powiedział, że nikt nie wystąpił do niego z inicjatywą dotyczącą przesunięcia wyborów samorządowych, zaś fakt zbiegania się terminów elekcji uznał za sytu-

ację „dosyć trudną”. Na początku lipca ponownie wrócił temat przesunięcia wyborów samorządowych. W czwartek Krzysztof Sobolewski przyznał, że wciąż rozważane jest przełożenie wyborów na wiosnę 2024 r.

- Chcemy podjąć decyzję polityczną po konsultacjach z prezydentem. Do tego czasu nie ma decyzji politycznej. Jeśli konsultacje z prezydentem będą zamknięte z pozytywnym skutkiem, to wtedy ogłosimy decy-

zję - powiedział polityk. Szrot dodał, że „spodziewa się” tego na najbliższym spotkaniu Andrzeja Dudy, „z przedstawicielami środowisk, które opracują projekt ustawy”. - Jest jeszcze dużo czasu na przyjęcie tych przepisów, na odpowiednie analizy, uzgodnienia, więc ja byłbym tutaj spokojny - dodał szef gabinetu prezydenta RP. Zaznaczył, że argumenty za utrzymaniem terminu wyborów, jak i ich przesunięciem są istotne.



Skończyły się złote czasy i frykasy dla drogich i niedziałających metod odchudzających!



Ten plaster błyskawicznie WYSZCZUPLI TWÓJ BRZUCH

i odchudzi Ciebie, a nie Twój portfel!

ODBIERZ GO
GRATIS!

Cienki jak bibułka, niewidoczny pod ubraniem i niebywale skuteczny.

Dyskretny plasterek wyszczupli Cię nawet o kilka kilogramów już w 1. tygodniu!

Nie odwodni, nie przeczysci, nie zatruje chemikaliami. Nasączony jest naturalnymi składnikami spalającymi tłuszcz, zebranymi na przylądku Cape Grim w Tasmanii.

W najczystszej regionie świata! Nie bez powodu ogromne korporacje chcą odkupić udział od twórców plastrów. **ZAMÓW GO, DOPÓKI JEST DOSTĘPNY, JUŻ ZA 0 ZŁ!**

Tego jeszcze nie było. Przełomowa formuła odchudzi Cię... przez skórę! Od teraz nie musisz faszerować się tabletkami, popijać paskudnych ziółek, wylewać potów na siłowni ani rezygnować z pyszności, żeby uzyskać wymarzoną sylwetkę. Mniej kilogramów, głębokie wcięcie w tali, jędrna skóra i doskonała kondycja – małeńki, półprzezroczysty plaster da Ci to wszystko! Nic dziwnego w tym, że prezesi ogromnych firm marzą, aby odkupić ten nowatorski patent. Genialny środek, opracowany na bazie ekologicznych składników z Tasmanii, każdego dnia zyskuje nowych fanów! Do tej pory **odchudził na stałe już 568 973 osób**, a będzie ich jeszcze więcej. Przeskórny modelator sylwetki właśnie został udostępniony ZA DARMO.

TO TWOJA SZANSA NA SMUKŁE CIAŁO!



Nareszcie coś, od czego stracisz kilogramy, a nie pieniądze.

Kapsułki ze znacznym „fit”, pasy wyszczuplające, „nasiona mocy” od celebrytów, które kosztują średnią krajową... Zastanawiasz się, dlaczego te wszystkie „wspaniałe” metody dały Ci jedynie efekt jo-jo i dziurę w portfelu? Prawda jest przykra, ale musisz ją poznać: dotychczas nikomu nie zależało, żeby odchudzić Cię raz na zawsze. Mnóstwo korporacji oferuje produkty, które działają na krótko albo wcale. Te firmy doskonale wiedzą: nawracający klient. Spec. Oliver Munro, badacz właściwości leczniczych tasmańskiej fauny i flory, współtwórca plastrów wyszczuplających

zapewnia: Na szczęście wreszcie mamy solidną alternatywę. Do obrotu zostały dopuszczone plastry, które pracują nad Twoją sylwetką 24 h na dobę, aż stanie się idealna. I jest to trwały rezultat!

Im większą masz teraz nadwagę, tym szybciej schudniesz!

Twoja nadwaga wynosi 10 kg lub więcej? Masz genetyczną tendencję do nadprogramowych kilogramów? Przez insulinooporność tyjesz z powietrza? Tym lepiej! Składniki, którymi nasączony jest plaster, uwalniają się z niego przez całą dobę i zamieniają organizm w maszynkę do spalania podskórnej tkanki tłuszczowej. Im więcej masz zalegających komórek tłuszczowych, tym szybciej Twoje ciało zacznie się ich pozbywać. *Badania potwierdzają: 191/200 osób, które przyklejały plastry, schudło średnio ponad 25 kilogramów. – mówi spec. Munro. Dla Ciebie to doskonała wiadomość! Oznacza, że możesz zlikwidować falującą „oponkę” w pasie i wałki tłuszczu trzęsące się przy każdym kroku. Nawet jeśli do tej pory NIGDY Ci się to nie udało!*



Daria,
57 lat

**Zrzuciłam 22 kg
– to było banalnie proste!**

Te plastry zrobiły coś, czemu nie podołały żadne inne specyfiki: zwróciły mi figurę w rozmiarze M i całkowicie „wymazały” obrzydliwą „galaretkę” na udach i pośladkach. Poprawiłam wyniki badań, wróciłam na basen, wreszcie mogę chodzić bez zadyszki, a wyglądam chyba najlepiej w życiu. Nigdy bym nie pomyślała, że schudnięcie z 91 do 69 kg będzie najprostszą rzeczą, jaką zrobię.

Tym razem pozbędziesz się tłuszczu i kompleksów na stałe.

Ten plaster stworzyli naukowcy, a nie marketingowcy. Naprawdę działa, daje maksymalne efekty i nie utrudnia codziennego życia. Jego stosowanie jest niezwykle wygodne: nie musisz zmieniać pór posiłków, wprowadzać dodatkowych ćwiczeń ani unikać wysokokalorycznych napojów. Chociaż jest niewiele większy od pięciocentówki, bezwzględnie rozprawia się z otyłością brzuszną, spala podskórny tłuszcz i modeluje szczupłe, kuszące pośladki, talię oraz uda. **Już niedługo możesz z przyjemnością przeglądać się w lustrze i mierzyć ubrania mniejsze o nawet 2 rozmiary niż dotychczas.**

OBIETNICA SPEC. MUNRO: „Zdrowe, szczupłe ciało nie musi Cię nic kosztować!”



Przyklejasz plaster i nie musisz robić już niczego więcej. Nadmiarowy tłuszcz topnieje w oczach i nigdy nie wraca. To naprawdę jest takie proste! Dziś chcę podarować Ci szansę do przetestowania wybitnych plastrów bezpłatnie. Bez wydawania pieniędzy, bez ryzyka – jedyne co musisz zrobić to zadzwonić na specjalną infolinię i zgłosić się po swoje DARMOWE opakowanie, a wykwalifikowany Doradca je do Ciebie wyśle. Pospiesz się – decyduje kolejność zgłoszeń.

Prof. Oliver Munro

Możesz ekspresowo zyskać
**4 X SZYBSZY
METABOLIZM!**

Doskonała metoda z Tasmanii to ratunek dla tych, którzy nie lubią się męczyć i pocić, a z odchudzania chcą mieć to, co najlepsze: płaski brzuch, lekkie ciało i energię do życia. Naturalne składniki, sprasowane w tej genialnej formule, podkręcają przemianę materii aż o 300%. Jesz, co chcesz, a wałki tłuszczu po prostu nie mają szans się odłożyć!

Marek Przybysz,
specjalista ds. dietytyki



ZADZWOŃ PO DARMOWE OPAKOWANIE plastrów spalających tłuszcz i na własnej skórze przekonaj się, że **błyskawicznie schudniesz.**

Pierwsze 100 osób, które zadzwonią do 25.07.2022 r., otrzyma 100% REFUNDACJI OD PRODUCENTA

**ZRÓB SOBIE
PREZENT
NA LATO**



ZADZWOŃ: 91 383 13 78

Pon.-pt. 08:00-20:00, sob. 08:00-20:00.
Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat.

W parku narodowym Yosemite wybuchł pożar. Ewakuowano osadę

Maciej Białobrzski, PAP
USA

Kalifornijski park narodowy Yosemite zapłonął. Strażacy walczą z ogniem, ale pożar zagraża unikalnemu lasowi sekwoi.

Strażacy walczą z groźnym i szybko rozszerzającym się pożarem w parku narodowym Yosemite (środkowa Kalifornia). Ma on zagrażać unikalnemu lasowi sekwoi. Z powodu pożaru setki turystów musiało w pośpiechu opuszczać swoje obozowiska. Rejon parku z lasami sekwoi został zamknięty. Znajdują się tam największe drzewa świata, które rosną nawet przez kilka tysięcy lat. Pozostała część parku natomiast pozostaje otwarta, ale jak wynika z dostępnych informacji,

powietrze jest mocno zadymione i utrudnia podziwianie widoków z punktów obserwacyjnych.

Z relacji pracujących na miejscu strażaków wynika, że pożar jest skomplikowany do opanowania. Płomienie przenoszą się szybko w warunkach suszy i silnego wiatru. Do walki z pożarem strażacy wykorzystują między innymi samoloty gaśnicze oraz buldożery.

Las sekwoi, nazwany Mariposa Grove, liczy ponad 500 wspaniałych drzew, z których wiele ma własne nazwy, jak liczący około 3 tysięcy lat Grizzly Giant.

Żywiół zagraża niewielkiej osadzie Wawoña graniczącej z parkiem narodowym i terenem campingowym. Mieszkańcom i turystom polecono natychmiastową ewakuację.



Strażacy walczą z groźnym i szybko rozszerzającym się pożarem w parku narodowym Yosemite

W Chersoniu Rosjanie zgotowali Ukraincom prawdziwe piekło

Maciej Białobrzski, PAP
Cherson

- Porywają ludzi według list, które ze sobą noszą; część z tych osób znika, część zabijają - mówi Polskiej Agencji Prasowej 23-letnia mieszkanka okupowanego Chersonia.

- Moje życie dzieli się na czas przed oraz po rozpoczęciu inwazji - przekazała kobieta. - Wyraźnie pamiętam ten poranek; przyjaciele zaczęli do mnie wydzwaniać - co próbowałam początkowo zignorować - ale gdy sygnały nie ustawały, odebrałam w końcu i usłyszałam krzyk „zaczęło się, pakuj ubrania” - wspomina dzień rozpoczęcia przez Rosję inwazji na Ukrainę.

- Nie mogłam w to uwierzyć, nagły natłok myśli i ataki paniki sparaliżowały moje ciało. Czy naprawdę zaraz umrę? - powtarzałam w kółko - relacjonowała 23-latką. Dodała, że pierwsze dni wojny spędziła bez ruchu - w tej samej pozycji i tych samych ubraniach. - Mam wrażenie, że poruszałam jedynie kciukiem, przerzucając wiadomości w telefonie - wspominała kobieta.

Na początku marca Rosjanie przejęli kontrolę nad położonym na południu Ukrainy Chersoniem. To największe miasto zajęte przez wojska agresora po rozpoczętej 24 lutego inwazji.

- Dobrze pamiętam moment, kiedy wkroczyli do miasta. Chowałam się w domu i nasłuchiwa-



Na początku marca Rosjanie przejęli kontrolę nad położonym na południu Ukrainy Chersoniem. Ukraińskie sieci telefoniczne w mieście nie działają

łam walk; trwały kilka dni, chłopcy z obrony terytorialnej próbowali nas bronić, ale Rosjanie ciągle przybywało - przekazała młoda Ukrainka.

- Na początku bardzo rzadko wychodziliśmy z domu, tylko po jedzenie. Właściwie ich nie widywaliśmy. Teraz są wszędzie, na każdym kroku - najtrudniejsze jest to, że ciągle widzę ich twarze, ale nie mogę nic zrobić - opowiadała o okupujących miasto Rosjanach.

- Ich stosunku do mieszkańców nie da się ani określić, ani przewidzieć. Czasem zachowują się normalnie, a czasem -

jeśli coś nie idzie po ich myśli - mogą w najlepszym przypadku kogoś pobić, w najgorszym zabrać w miejsce, z którego nikt dotąd nie wrócił - relacjonuje dramat Ukraińców w okupowanym Chersoniu.

23-latką wymieniła przypadki włamań do restauracji,

W Chersoniu Rosjanie porywają ludzi według list, które ze sobą noszą. Część z tych osób znika, część okupanci po prostu zabijają

sklepów, biur czy hoteli. Do tego niezliczone akty wandalizmu i nadużycia. Na pytanie o stan zaopatrzenia sklepów, mieszkanka Chersonia odpowiedziała, że „większość handlu odbywa się na targach”.

Mają też ogromny problem z komunikacją; ukraińskie sieci telefoniczne nie działają, ludzie ustawiają się w punktach, gdzie można złapać Wi-Fi i stamtąd, ciasno upchani, próbują nawiązać kontakt z najbliższymi - wyjaśniła. Według relacji kobiety w mieście aktywne są również komórki zbrojnego oporu.

Nowe fakty dotyczące zabójstwa holenderskiego dziennikarza

Piotr Kobylński, PAP
Amsterdam

Sprawa zabójstwa dziennikarza śledczego Petera R. de Vriesa wstrząsnęła Holandią. Coraz więcej dowiadujemy się o tej sprawie.

Nowy świadek i jego zeznania w sprawie zabójstwa holenderskiego dziennikarza śledczego Petera R. de Vriesa najprawdopodobniej doprowadzą do odroczenia wydania wyroku i ponownego otwarcia śledztwa - poinformował RTL Nieuws. Powołując się na najnowsze zeznania, portal podaje, że oskarżeni Holender Delano G. i Polak Kamil E. mieli otrzymać wynagrodzenie - w wysokości 150 tys. euro.

Ta zbrodnia wstrząsnęła Holandią. 6 lipca de Vries, popularny reporter śledczy, został postrzelony po opuszczeniu studia telewizyjnego RTL4

w Amsterdamie. Zmarł kilka dni później w szpitalu.

Przed sądem w Amsterdamie trwa obecnie proces podejrzanych o dokonanie zbrodni. Jednym z oskarżonych jest Kamil E., który prowadził samochód podczas jazdy z miejsca zamachu. Drugim podejrzanym jest 22-letni Delano G., który miał pociągnąć za spust. Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami sąd w Amsterdamie ma wydać wyrok w najbliższy czwartek 14 lipca. Prokuratura żąda dla obu oskarżonych dożywotniej kary więzienia.

Wszystko wskazuje jednak na to, że wyrok nie zostanie wydany we wskazanym terminie, a śledztwo zostanie ponownie otwarte.

W poniedziałek prokuratura przekazała mediom, że zna już tożsamość zleceniodawcy zabójstwa. Z ustaleń śledczych wynika, że jest nim obywatel Polski Krystian M., podejrze-



Peter R. de Vries w swoich reportażach i programach opisywał holenderski świat przestępczy

wany także o usiłowanie zabójstwa innego Holendra w październiku 2021 r.

Dodatkowo - jak ujawnił portal RTL Nieuws - pojawił się nowy świadek, który przekazał prokuraturze dodatkowe informacje związane ze sprawą.

Miał on przekazać m.in., że zabójcom zaoferowano 150 tys. euro za zabicie de Vriesa, a przygotowania do zbrodni trwały od maja 2021 r.

Jeździli za nim, robili mu zdjęcia, czekali na dogodny moment, aby go zabić - tak portal

relacjonuje zeznania „świadka 5089”, jak jest określany w dokumentach prokuratury.

Jego zeznania rzucają także inne światło na rolę Delano G. w zabójstwie. Jak informował prokuraturę, pierwotnie to Kamil E. miał zastrzelić dziennikarza, jednak ostatecznie postanowił on znaleźć kogoś innego do pociągnięcia za spust. Tą osobą był właśnie G.

Ostatnie dni przed strzelaniną pracował nad sprawą Tanji Groen, studentki, której zniknięcie pozostaje niewyjaśnione od blisko trzydziestu lat. Nazwisko dziewczyny wiązano z kilkoma głośnymi sprawami, między innymi zbrodniami Marca Dutroux, mającego koneksje w najwyższych sferach pedofila, gwałciela i mordercy.

W tym samym czasie zajmował się też sprawą Ridouana Taghi, określaną w Niderlandach jako proces stulecia. Sprawa dotyczy szefa mafii

oraz 16 jego ludzi, sądzonych za przynajmniej sześć morderstw. De Vries był rzecznikiem kluczowego świadka w tym procesie. Zanim de Vries postanowił zaangażować się w tę sprawę, świadek ten stracił już brata i swojego prawnika. Proces miał być wznowiony 12 lipca. Dziennikarz działał też aktywnie w sprawie Nicka Verstappena. Nick, 11-latek, został zgwałcony, poddany torturom i zamordowany w 1998 roku.

Peter R. de Vries był powszechnie znany ze swoich bezkompromisowych reportaży opisujących holenderski świat przestępczy. Był popularnym reporterem, często komentował w mediach głośne procesy kryminalne.

Dziennikarz wspierał rodziny zabitych lub zaginionych dzieci, działał przeciwko niesprawiedliwości i był solą w oku holenderskich gangsterów.

MAGAZYN

SPORTOWY

Inauguracja piłkarskiego sezonu dla Rakowa Częstochowa, który znów udowodnił, jak niewygodnym rywalem jest dla mistrza Polski STR. 11



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Patent na Lecha i na Superpuchar

**WOJCIECH FIBAK
PODSUMOWUJE
TEGOROCZNY
WIMBLEDON
STR. 13**

**Czas będzie pracował
na korzyść Dudy -
pisze w felietonie
Marcin Możdżonek
STR. 14**

**45-osobowa
reprezentacja Polski
w lekkoatletyce rusza
na podbój Ameryki
STR. 12**

Piłka nożna. Turniej piłkarski mistrzów Pomorskiej Ligi Oldbojów

TRIUMF SIANOWSKIEJ VICTORII

Krzysztof Niekraś
Bruskowo Wielkie

Turniej mistrzów Pomorskiej Ligi Oldbojów rozegrano na stadionie w Bruskowiu Wielkim. Gośćmi imprezy byli m.in.: Barbara Dykier (wójt gminy Słupsk), i Andrzej Schneider (prezes PLO).

W turnieju miało grać pięć drużyn. Ostatecznie do piłkarskich zmagania przystąpiły cztery ekipy, bo w ostatniej chwili wycofała się drużyna STLA Szczecinek.

Rywalizacja odbywała się systemem każdy z każdym. Jeden mecz trwał 2x20 minut. W sześciu spotkaniach zdobyto 20 bramek.

Wyniki wszystkich gier: TKKF Strażak Koszalin - KS Perła Gmina Dygowo 0:1, Oldboje Bruskowo Wielkie - Victoria Sianów 1:1, TKKF Strażak - Oldboje 1:1, KS Perła - Victoria 1:3, Victoria - TKKF Strażak 7:0, Oldboje - KS Perła 2:2.

Tabela końcowa: 1. Victoria Sianów (mistrz I PLO w sezonie 2021/2022) - 7 punktów, bramki 11:2; 2. KS Perła Gmina Dygowo - 4 punkty, 4:5; 3. Oldboje Bruskowo Wielkie - 3 punkty, 4:4; 4. TKKF Strażak Koszalin - 1 punkt, 1:9.

Zwycięska Victoria grała w zestawieniu: Zbigniew Banaś (bramkarz), Robert Urban, Tomasz Skupiński, Waldemar Grześczak, Łukasz Chotkowski, Piotr Kierzek, Łukasz Berkowski, Rafał Gotowała, Henryk Noworolnik, Sebastian Wroński, Marek Walker, Krystian Mural, Jacek Surówka.

Skład drużyny Oldboje Bruskowo Wielkie: Dariusz Dorawa i Krzysztof Wasilewski (bramkarze), Łukasz Dawidowicz, Karol Kublik, Piotr Makowiecki, Paweł Waleszczyk, Cezary Sławski, Marcin Trukszyn, Ja-



Migawka z meczu Oldboje Bruskowo Wielkie - TKKF Strażak Koszalin 1:1. W akcji przy piłce Paweł Waleszczyk, zawodnik gospodarzy

cek Okołodowicz, Karol Petrus, Arkadiusz Chuchła, Dominik Kaczmarek, Piotr Falkowski, Mariusz Żurek, Łukasz Wiś.

Zawody bardzo sprawnie przeprowadzili sędziowie: Wojciech Jankowski (Białogard) oraz Cezary Mościbrodzki, Dawid Zientala i Sebastian Wasiuk (wszyscy Słupsk).

Najstarszym oldbojem okazał się Waldemar Wejnerowski (TKKF Strażak) - 54 lata. Królem strzelców został R. Gotowała (Victoria) - 7 goli. Za najlepszego zawodnika uznany został Adrian Moskwa (KS Perła). Miano najlepszego bramkarza przypadło K. Wasilewskiemu (Oldboje).

Barbara Dykier otrzymała okolicznościowy medal „Przyjaciół Pomorskiej Ligi Oldbojów” z rąk Andrzeja Schneidera i pamiątkowy puchar ze szkła z podziękowaniami za wkład Rady Gminy Słupsk i pani wójt w rozwój sportu i rozwijanie pasji sportu wśród dzieci i do-



Wójt Barbara Dykier ze szklanym pucharem, w towarzystwie Andrzeja Staszewskiego

rosłych, który wręczył Andrzej Staszewski, dyrektor sportowy KS Bruskowo Wielkie.

Sponsorzy to: starosta powiatu słupskiego, prezes Pomorskiego Zrzeszenia LZS w Gdańsku, firma Aga-Toma z Barwic (oficjalny dystrybutor

wysokiej klasy rękawic bramkarskich marki Bravry), firma Marba-Sport z Miszewka, Centrum Kultury i Promocji Gminy Słupsk w Głobinie, sołtys Bruskowa Wielkiego, Urząd Gminy Słupsk, Pomorska Liga Oldbojów. ©©

Krótko

BOGUSŁAW DYK NADAŁ LIDEREM

Po raz dwudziesty pierwszy brydżyści grali w turnieju XXXX Grand Prix Ustki. Tym razem na listę zwycięzców wpisała się para Maria Tomczewska (Słupsk) - Marek Parol (Jasień) - 185 pkt. Kolejne dwie pary miały po 171 pkt. Oto one: Bogusław Dyk (Zaleskie) - Krzysztof Boniek (Swochowo) i Dominika Wołyńska - Krzysztof Mielnik (oboje Słupsk). Po dwudziestu jeden grach nadal na czele stawki znajduje się B. Dyk - 377,83 pkt. Dwudzieste drugie zawody z tego cyklu odbędą się w najbliższy wtorek (12 lipca) o godz. 17 w Centrum Szkolenia Marynarki Wojennej w Ustce-Lędowie. (fen)

ZAPISY NABIEGIW KORZYBIU

W sobotę (16 lipca) o godz. 11 odbędzie się XXVIII Bieg im. Elżbiety Garduły w Korzybiu. Dystans do przebiegnięcia wynosi 10,5 km (4 pętle leśnymi duktami wokół jeziora). Bieg jest imprezą masową. Mogą startować zawodowcy i amatorzy. Do biegu zostaną dopuszczone osoby, które ukończyły 16 lat i okażą się ważnymi badaniami lekarskimi. Obecnie startowe to 50 złotych, a w dniu zawodów będzie większe, bo wpłacić trzeba będzie już 60 zł.

Organizatorzy przygotowali 200 pucharów i taką samą liczbę koszulek. Dla wszystkich uczestników przewidziany jest posiłek. Będą również napoje. W planie tradycyjnie będzie losowanie nagród rzeczowych wśród startujących. Dla najszybszych mężczyzn i kobiet przygotowano nagrody: I miejsce - 300 zł i puchar, II - 200 zł i puchar, III - 150 zł i puchar, IV - 100 zł, V - 100 zł, VI - 100 zł. Prowadzone będą klasyfikacje na: najlepszego zawodnika i najlepszą zawodniczkę z gminy Kępice, najstarszego biegacza i najstarszą biegaczkę imprezy. Będzie też klasyfikacja drużynowa dla klubów, które wysta-

wią najliczniejszą ekipę biegającą. Bieg im. Elżbiety Garduły jest jedną z najstarszych imprez sportowych na Pomorzu. Został wpisany do bazy najbardziej prestiżowych krajowych biegów - Maratonów Polskich. Jego pomysłodawcą i współorganizatorem jest Zenon Słomski, ambasador Gminy Kępice, sportowiec - były pięściarz i biegacz.

Przyjmowane są zgłoszenia. Adres: elektroniczne zapisy.pl. Kontakt z organizatorem: nr tel. 698 563 221 lub akurlapska@kepice.pl. Biuro biegu znajdować się będzie na plaży przy jeziorze w Korzybiu i otwarte zostanie od godz. 9 w dniu zawodów. Burmistrz Kępic Magdalena Majewska zaprasza do gościnnego Korzybia. Biegacze i biegaczki szykujcie formę. Do spotkania na starcie tej popularnej imprezy biegowej. (fen)

ZMIANA NA CZELE STAWKI

Rozegrano szósty turniej szachowy P-15 w ramach X Grand Prix Słupska. Do rywalizacji przystąpiło 17 zawodników, w tym dwóch juniorów.

W niedzielnych zawodach zwycięzcą został Dymitr Zarzecki (Słupsk) - 8 punktów. Na kolejnych miejscach na podium uplasowali się: 2. Kordian Adamczyk (Korzybie) - 7 punktów, 3. Zbigniew Mielczarski (Sławno) - 6,5 pkt. Po sześciu turniejach w klasyfikacji generalnej nowym liderem został D. Zarzecki - 106 pkt. Drugie miejsce zajmuje dotychczasowy przodownik Jerzy Walawicz (Dębica Kaszubska) - 100 pkt. Nad prawidłowym przebiegiem rywalizacji czuwał sędzia Brunon Studziński ze Słupska. Siódmy turniej zaplanowany jest na 21 sierpnia (niedziela). Gry od godz. 10.

X Grand Prix Słupska realizowany jest w ramach projektu „Organizacja imprez miejskich w grach logicznych 2022”. Za organizację tej cyklicznej imprezy szachowej odpowiedzialny jest Integracyjny Klub Sportowy Zryw Słupsk. (fen)

REKLAMA

169807405

Zostań prenumeratorem!

Oszczędzasz 50 zł*

Prenumerata na 3 miesiące za 44 zł miesięcznie



Gazetę dostarczymy
codziennie
do Twojego domu, biura,
tam gdzie chcesz!

zamów:

☎ 94 340 11 14

od poniedziałku do piątku
w godz. 9:00-15:00

✉ email:
prenumerata.gdp@polskapress.pl

Oferta tylko dla nowych
prenumeratorów

* średnia oszczędność miesięczna w porównaniu
do cen w kiosku w 2022r.

Piłkarska Superpuchar Polski dla Rakowa Częstochowa. Zespół Marka Papszuna pokonał Lecha 2:0

Wicemistrz pokonał mistrza, Raków górą

Filip Bares i Tomasz Górski
polskapress.pl

Raków Częstochowa pokonał w sobotę w Poznaniu Lecha 2:0 w spotkaniu o Superpuchar Polski. Gospodarze nie wystawili najmocniejszego składu, ale to już nie problem Marka Papszuna i jego ludzi...

Lech Poznań	0 (0)
Raków	2 (1)

Bramki
0:1 Racovitan 43
0:2 Wdowiak 51

Lech: Bednarek - Czerwiński, Kwiekweskiri, Milić, Douglas - Ba Loua (74. Skóraś), Karlstrom (64. Sousa), Murawski (75. Pingot), Cita-izwili (74. Velde) - Szymczak - Sobiech (58. Ramirez). Trener: John van den Brom
Raków: Kovacević - Racovitan, Arsenić, Rundić - Tudor, Papanikolaou (84. Sapala), Lederman (88. Czyż), Kun - Wdowiak (78. Koczerahin), Ivi Lopez (84. Długosz) - Gutkovskis (78. Musiolik). Trener: Marek Papszun
Sędziował: Paweł Raczkowski (Warszawa)

Lech Poznań miał już za sobą pierwszy oficjalny mecz w tym sezonie. W I rundzie eliminacji Ligi Mistrzów mistrzowie Polski wygrali u siebie z azerskim Karabachem Agdam 1:0 po bramce Mikaela Ishaka. Natomiast Raków Częstochowa dopiero od II rundy eliminacji Ligi Konferencji Europy rozpocznie przygodę w europejskich pucharach,

w której zmierzy się z kazachską FK Astaną. W Polsce - było to oficjalne premierowe spotkanie.

Trener John van den Brom zaznaczał, że mecz o Superpuchar jest dla Lecha Poznań tym drugiej kategorii. Po wygranej w europejskich eliminacjach bieżącym celem Kolejorza jest obrona zaliczki i awans kosztem mocnego Karabachu. W sobotę nie zagraли m.in. Ishak, Joao Amaral, Joel Pereira czy Pedro Rebocho.

- Milić, Murawski i Karlstrom zagraли w obu spotkaniach. Wystąpią również w Azerbejdżanie. To są mocni i dobrze zbudowani kondycyjnie gracze, którzy jednocześnie wiedzą, jak zachowywać się na boisku i jak odpowiednio się regenerować po intensywnym graniu. Oni są w stanie grać co trzy dni - mówił o potencjalnym zmęczeniu niektórych podopiecznych w Europie van den Brom.

Papszun wystawił do gry niemal najlepszą jedenastkę. Nie zabrakło gwiazd Rakowa z poprzedniego sezonu - Mateusza Wdowiaka, Patryka Kuna, Frana Tudora czy Ivięgo Lopeza.

I sobotni wieczór na pewno przejdzie do historii Rakowa, bowiem po raz drugi częstochowianie wygrali Superpuchar, pokonując mistrza Polski. Tuż przed przerwą piłkę do siatki z bliska posłał Bogdan Racovi-



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Raków Częstochowa trenera Marka Papszuna po raz kolejny sięgnął po Superpuchar

tan, a po zmianie stron indywidualną akcję mierzonym strzałem wykończył Wdowiak. W poprzedniej edycji zawodnicy Papszuna lepiej wykonywali rzuty karne od Legii Warszawa przy Łazienkowskiej (4:3, w regulaminowym czasie było 1:1).

- Przede wszystkim dobrze motywują nas kibice Lecha. Dzisiaj też to tak wyglądało. Mobilizacja wśród poznańskich fanów oznacza, że emocjonują się naszymi meczami, więc je-

steśmy dla nich godnym przeciwnikiem - powiedział po meczu Marek Papszun.

Jak grać z Lechem? Wystarczy „tylko” zdobyć bramkę jako pierwszy. Ta sztuka powiodła się Rakowowi w siódmym bezpośrednim starciu z rzędu. Aż pięć z nich częstochowianie wygrali.

A niewiele brakowało, by zawodnicy Papszuna wywalczyli najważniejszy tytuł w PKO BP Ekstraklasie. Losy walki o mistrzostwo Polski rozstrzygnęły

się przecież w przedostatniej kolejce minionego sezonu. Raków przegrał na wyjeździe z Zagłębiem Lubin po bramce Kacpra Chodiny z rzutu karnego w doliczonym czasie, a Kolejorz pokonał w Grodzisku Wielkopolskim Wartę Poznań (2:1).

W majowym finale Pucharu Polski na Stadionie Narodowym Raków pokonał Lecha (3:1). Teraz do klubowej gąbłoty może dołożyć Superpuchar, po kolejnym wykazaniu wyższości nad piłkarzami Lecha.

Licząc wszystkie rozgrywki (ekstraklasa, Puchar Polski i Superpuchar), Raków grał z Lechem 10 razy. 6 spotkań kończyło się wygranymi drużyny z Częstochowy, a tylko dwukrotnie górą był Kolejorz. Co ciekawe, trzy ostatnie mecze przy Bułgarskiej zakończyły się porażkami Lecha (ekstraklasa, Puchar Polski i Superpuchar).

- Między Lechem Skorzy i van den Broma widać różnice, ale minęło jeszcze za mało czasu, żeby oceniać pełną kadencję nowego szkoleniowca Lecha. Ja też nie jestem do tego upoważniony - ocenił lechitów trener Papszun.

- Nie udało nam się po raz kolejny pokonać Rakowa. Wiem, że w zeszłym sezonie Lechowi nie wyszło to trzy razy. Mnie też się to nie udało. Oczywiście, jest kilka obiektywnych powodów.

Już po meczu z Karabachem zapowiadałem, że na boisko wyjdziemy w innym składzie niż na spotkanie pucharowe. Każdy rozumie i wie, dlaczego tak postąpiłem. Wierzyłem jednak w jakość piłkarzy, którzy byli na boisku - mówił po Superpucharze trener Lecha van den Brom.

We wtorek 12 lipca Lech wróci do walki o Ligę Mistrzów. Ekipa z Częstochowy natomiast zagra dopiero 15 lipca z Wartą Poznań, gdy ruszy nowy sezon PKO Ekstraklasy. Do dwumeczu z FC Astana przystąpi 21 lipca.

Świetny rewanż Dereka Chisory, Łukasz Maciec wraca z Londynu na tarczy

Wojciech Wrona
polskapress.pl

Na gali w Londynie Derek Chisora zrewanżował się Kubratowi Pulevowi za walkę z 2016 roku. Polak Łukasz Maciec przegrał natomiast starcie o pas WBA International w kategorii junior średniej.

Derek Chisora pokazał, że ma jeszcze wiele do zrobienia na bokserskim ringu, po tym jak zakończył passę trzech porażek z rzędu zwycięstwem przez niejednogłośną decyzję w sobotę, gdy wziął rewanż na Kubracie Pulewie.

Jeden sędzia ocenił walkę na 116-112 dla Pulewy, a dwóch pozostałych na 116-112 i 116-114 dla Chisory.

- To było trudne. Nigdy jednak nie wybieram łatwych walk, uwielbiam ciężkie starcia - powiedział po wygranej.

Pulev poniósł trzecią porażkę w 32 stoczonych walkach, przegrywając również w wyzwanach o pas z Władimirem Kliczką i Anthonym Joshua.

Może nie była to najbardziej techniczna walka wszech czasów, ale był to pojedynek, w którym dwaj weterani dywizji ciężkiej wymieniali się ciosami bezlitośnie przez prawie cały czas trwania zawodów. Chisora obiecał, że będzie okładał Pulewę od pierwszego gongu i od razu był agresorem, zmuszając przeciwnika do cofnięcia się.

Chisora parł do przodu, nie dbając o defensywę i bezpieczeństwo, co skutkowało tym, że Pulev zaczął trafiać prostymi.

W środkowych rundach walka była bardzo rwana, obaj zawodnicy nie unikali ciosów... głową i byli za to kilkukrotnie upominani przez sędziego.



FOT. BRADLEY COLLIER/PRESS ASSOCIATION/EAST NEWS

Derek Chisora nie chce jeszcze kończyć z boksowaniem

Jednak potem rywalizacja nabrała rumieńców.

W ósmej rundzie Pulev trafił prawym prostym, a następnie lewym prostym, co zachwiało i zraniło Chisorę. W dziewiątej dwa potężne prawe i lewy prosty wyładowały na Pulewie, który jednak

jakiś cudem wciąż trzymał się na nogach...

Pulev po gongu w 10. rundzie trafił prawym, Chisora odzyskał się ciosem i sędzia nie po raz pierwszy - interweniował.

Obaj bokserzy mogli czuć, że walka jest jeszcze do wzięcia

w ostatniej rundzie, ale to Chisora zadawał w finałowej odsłonie bardziej wymowne ciosy.

- Jestem podekscytowany, ponieważ jestem blisko końca kariery, nie zamierzam kłamać. Ale zanim skończę, chcę dawać wam show - powiedział.

- Ludzie mówią o Chisorze, że powinien zawiesić rękawice na ścianie. On właśnie pokonał Top 10 boksera wagi ciężkiej na świecie, więc jak można go krytykować? - pytał po walce promotor Chisory Eddie Hearn.

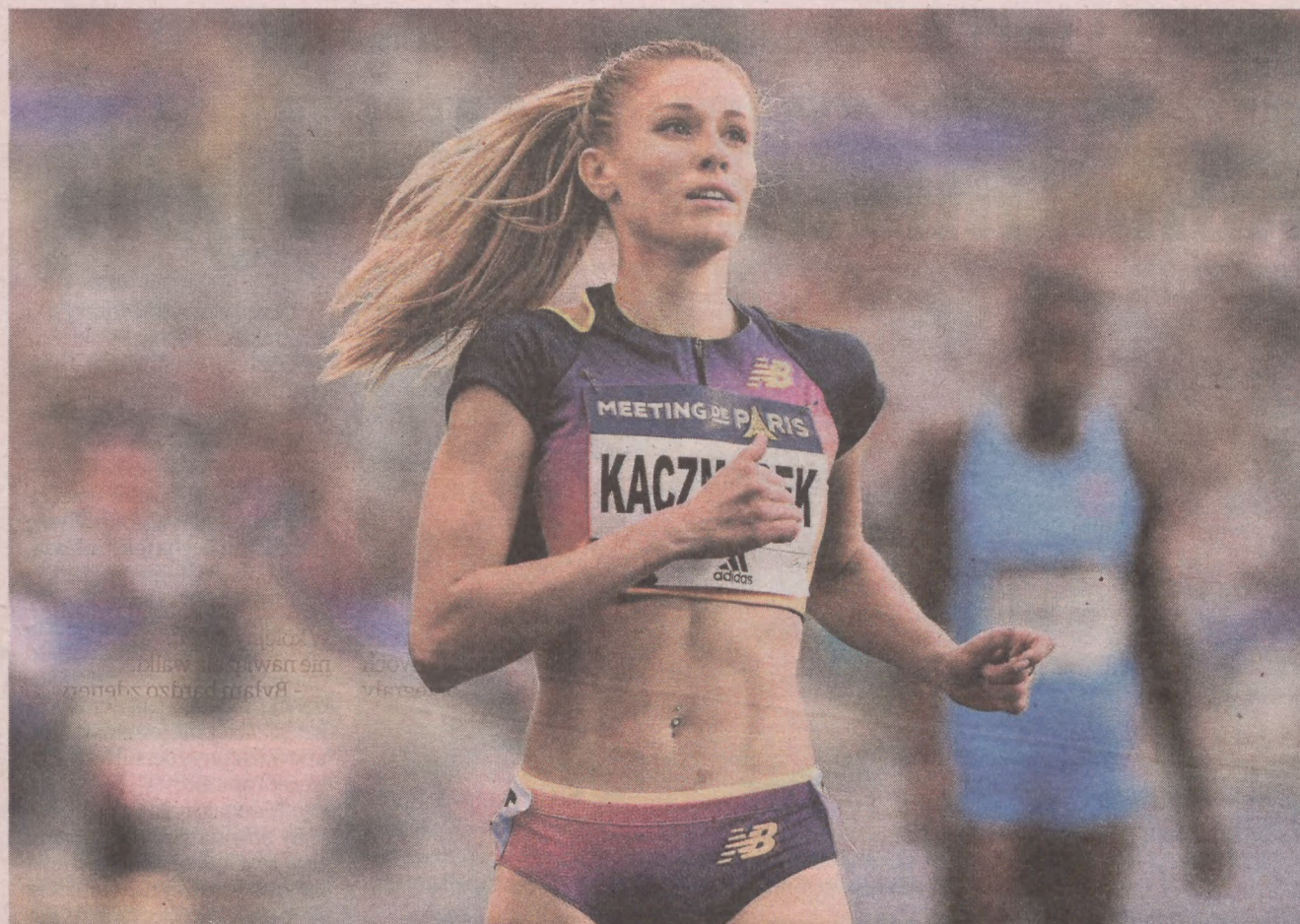
- Jeśli wygrywa takie walki jak ta, to czemu ma kończyć? - kontynuował.

Trzy kolejne porażki Chisory przyszły w starciach z jakościami przeciwnikami. Naprzeciw stawiali najpierw gwiazda pound-for-pound Oleksandr Usyk, aktualny zuniifikowany mistrz świata, a następnie były mistrz WBO Joseph Parker (x2).

Cztery porażki z rzędu byłyby jednak bardzo bolesne dla każdego boksera, zwłaszcza zaś dla tego, który znajduje się na finiszu końca kariery. Teraz na celowniku Chisory znalazł się były mistrz Deontay Wilder.

W sobotę na gali Chisora-Pulev w Londynie mieliśmy też polski akcent. Łukasz Maciec stanął przed szansą na zdobycie pasa WBA International w kategorii junior średniej. Niestety, Polakowi się nie udało. Przegrał na punkty po jednoznacznej decyzji arbitrow z Caoimhinem Agyarko. Sędziowie widzieli to mniej więcej tak samo - dwukrotnie 100:90 i 99:93 na korzyść Agyarki, który na taką przewagę pracował od pierwszej rundy, a w kolejnych trochę oddał inicjatywę Maćcowi.

- Niestety, robienie wagi zrobiło swoje - napisał po porażce Polak na Instagramie.



FOTUR PHOTO/EAST NEWS

Natalia Kaczmarek poprawiła w tym roku rekord życiowy na 400 metrów (50.16) i nie kryje apetytu przed MŚ

Lekkoatletyka 45-osobowa reprezentacja Polski rusza na podbój Ameryki. Stać nas na wiele, chcemy rzucić wyzwanie ekipie USA

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

45 osób liczy reprezentacja Polski, która w dniach 15-24 lipca br. wystartuje w 18. edycji lekkoatletycznych mistrzostw świata.

Gospodarzem imprezy będzie drugie co do wielkości miasto amerykańskiego stanu Oregon - Eugene. Ostatnie dni przed zawodami nasi zawodnicy spędzają na zgrupowaniu w Seattle, w stanie Waszyngton.

Wydaje się, że wybór Eugene nie jest przypadkowy. To właśnie w tym - „Smaragdowym mieście” (ang. „Emerald City”), jak mówią Amerykanie - działalność rozpoczynała znana i renomowana korporacja sportowa.

Pierwotnie mistrzostwa świata miały zostać rozegrane w dniach 8-15 sierpnia 2021 roku. W związku z pandemią COVID-19, w marcu 2020 roku Międzynarodowy Komitet Olimpijski zdecydował o przeniesieniu Igrzysk XXXII Olimpiady w Tokio na lato 2021. Ta decyzja wywołała spekulacje o możliwej zmianie terminu lekkoatletycznych mistrzostw świata. Ostatecznie 8 kwietnia 2020 roku, World Athletics (znane niegdyś jako IAAF - Międzynarodowe Stowarzyszenie Federacji Lekkoatletycznych) potwierdziło, że zawody odbędą się w dniach 15-24 lipca 2022 roku.

Co ciekawe, World Athletics zrzesza obecnie 214 federacji na-

Naszych zawodników stać na wielkie wyniki w mistrzostwach świata

rodowych, co sprawia, że ma więcej członków niż Organizacja Narodów Zjednoczonych i jest największą sportową organizacją na świecie.

Stać nas na wiele

- Sezon nie jest łatwy - mówi halowy mistrz świata i Europy w siedmioboju, rekordzista Polski w dziesięcioboju, wiceprezes Polskiego Związku Lekkiej Atletyki i uznany komentator sportowy Sebastian Chmara. - To rok bezprecedensowy. W jednym sezonie mistrzostwa świata i Europy to nie jest codzienność. Bywały podobne zderzenia, ale z igrzyskami olimpijskimi w roli głównej. Wcześniej mistrzostwa Starego Kontynentu nazywaliśmy „małymi mistrzostwami”. W 2022 roku rywalizacja w Eugene nastąpi bardzo szybko. Po dużym sukcesie w Tokio, Po-

laków czeka wymagający czas. Być może czas pewnych zmian i odbudowy. Liczę, że lekkoatletyczny świat wróci do normalności. Pandemia była bardzo stresująca. Sytuacja na świecie miała niebagatelny wpływ na sport. Daliśmy radę. Dziewięć medali w Japonii było wielkim i miłym zaskoczeniem dla kibiców, dziennikarzy, związku i zawodników. Polacy pokazali, że nasza lekkoatletyka nadal jest w światowym topie.

W składzie reprezentacji Polski na zbliżające się mistrzostwa świata w Eugene nie zabraknie lidera światowych tabel w rzucie młotem - Wojciecha Nowickiego oraz obrońcy tytułu w tej konkurencji - Pawła Fajdka. Do Stanów Zjednoczonych polecą też wszystkie nasze czołowe specjalistki od biegania na 400 metrów z Natalią Kaczmarek - liderką

krajowych tabel z czasem 50.16 - na czele. Na stadionie „Hayward Field” zobaczymy też wielobistkę Adrianę Sułek, a na trasie chodu powalczy mistrz olimpijski Dawid Tomala. Do Eugene - po ośmiu latach - wróci też Konrad Bukowiecki, który na tym stadionie - jeszcze przed jego przebudową - święcił triumf w mistrzostwach świata juniorów.

- Lekkoatletyka jest wytrzymała, dlatego jestem optymistą - wyjaśnia Sebastian Chmara. - Wiem, że stać naszych zawod-

- Lekkoatletyka jest wytrzymała, dlatego jestem optymistą. W Tokio pokazaliśmy, że stanowimy światowy top - uważa Sebastian Chmara

ników na wielkie wyniki, na wielkie osiągnięcia.

Wspomnienia

Trzy lata temu w Dosze, podczas poprzednich mistrzostw świata, reprezentacja Polski zdobyła sześć medali - Fajdek (złoto), Joanna Fiodorow (srebro) i kobięca sztafeta 4x400 metrów w składzie Justyna Święty-Ersetić, Iga Baumgart-Witan, Patrycja Wyciszkiewicz, Małgorzata Hołub-Kowalik (srebro) oraz Wojciech Nowicki, Marcin Lewandowski, Piotr Lisek (brąz) stanęli na podium, a nasza ekipa zajęła jedenaste miejsce w klasyfikacji medalowej.

Szczególnie interesująca wydaje się być rywalizacja w rzucie młotem. Niestety, potwierdził się najgorszy scenariusz dotyczący kontuzji Anity Włodarczyk i nasza gwiazda nie wystartuje już w tym sezonie... Mistrzyni olimpijska poddała się operacji po kontuzji mięśnia uda, która była skutkiem niecodziennych zdarzeń - tuż przed mistrzostwami Polski w Suwałkach zawodniczka była zmuszona gonić złodzieja, który chciał ukraść jej samochód. I właśnie podczas pościgu doszło do urazu.

Teraz czas na rehabilitację. Ale wydaje się, że Anicie nie zabraknie determinacji, by po raz kolejny zbudować wysoką formę. Podobnie jak zrobiła to po poważnej kontuzji kolana i sięgnęła w Tokio po kolejne złoto olimpijskie w karierze.

- Mój sezon lekkoatletyczny dobiegł końca - wyjaśniła. - Jestem już po udanej operacji pod okiem dr. Roberta Śmigiełskiego. Wiarą i optymizmem mnie nie opuszcza. Teraz dużo pracy czeka mnie na rehabilitacji, ale zrobię wszystko, aby po raz kolejny wrócić na szczyt.

Trzy lata temu, w Dosze, Fajdek po raz czwarty z rzędu zdobył złoty medal mistrzostw świata w rzucie młotem. Jako jedyny rzucił powyżej 80 metrów. Tym razem złoto dał mu rzut na odległość 80.50 m. Drugi z Polaków - Nowicki rzucił na odległość 77.69 m. To było czwartą odległością w konkursie. Lepsze rezultaty osiągnęli Francuz Quentin Bigot i Bence Halasz z Węgier. Ostatecznie jednak to właśnie zawodnik z Białegostoku otrzymał brązowy medal. Efekt przyniósł bowiem protest dyrektora sportowego PZLA Krzysztofa Kęckiego i wiceprezesa Tomasza Majewskiego. Przedstawili oni Komisji Odwoławczej nagranie, na którym widać, że rzut Halasza (78.18 m) był spalony.

Bez stresu

Jedną z naszych wielkich nadziei na sukces w Eugene jest Natalia Kaczmarek, która wystartuje w biegu na 400 metrów, sztafecie 4x400 metrów oraz w sztafecie mieszanej 4x400 metrów. - Mam nadzieję, że będę zapracowana - powiedziała 24-letnia zawodniczka. - Gdyż to będzie zna-

czyło, że dojdę do kolejnych rund. Na razie jestem spokojna i się nie stresuję. Przed nami jeszcze kilka dni zgrupowania. Mam nadzieję, że się zaaklimatyzuję, bo w Tokio miałam problemy ze snem. Raz byłam w Stanach Zjednoczonych i Kolumbii. Bardzo dobrze to zniosłam. W Tokio było trochę gorzej. Słyszałam, że podróż na wschód trudniej znieść niż na zachód. Mam nadzieję, że tak będzie tym razem - przyznała lekkoatletka.

W ostatnim starcie przed mistrzostwami, Kaczmarek wygrała bieg na dystansie 400 metrów we francuskim Sotteville (51.87). - Na treningach było dobrze, choć raczej nie biłam rekordów życiowych - wyjaśnia. - Mocniej trenowałam, żeby utrzymać formę do mistrzostw Europy, bo później już nie będzie na to czasu. Mój ostatni start nie był super, ale warunki nie były optymalne. Potraktowałam to jako trening, przetarcie. Chciałam oswoić się z atmosferą zawodów ostatni raz przed startem w Stanach Zjednoczonych, więc ogólnie jestem zadowolona.

Przypomnijmy, że 31 maja br., podczas mityngu „Złote Kolce” w Ostrawie, Kaczmarek poprawiła rekord życiowy w biegu na 400 metrów (50.16). Już trzy razy w tym sezonie zeszła poniżej 51 sekund. W tym roku zawodniczka klubu AWF Wrocław zajmuje szóste miejsce na liście światowej i jest najszybszą Europejką na dystansie jednego okrążenia.

- Myślę, że Amerykanie będą chcieli pokazać się z jak najlepszej strony, zwłaszcza że są u siebie i sądzą, że to będzie dla nich bardzo ważne - mówi urodziwa zawodniczka, na co dzień partnerka naszego znakomitego kulomioty Konrada Bukowieckiego. - Na pewno będą groźni w sztafetach. Będziemy chcieli z nimi powalczyć, choć wiem, że to trudne, bo mają bardzo mocną ekipę. Myślę jednak, że my też jesteśmy silni i będziemy w stanie z nimi rywalizować” - zakończyła reprezentantka Polski.

Podczas Igrzysk XXXII Olimpiady w Tokio, Natalia Kaczmarek zdobyła złoty medal w sztafecie mieszanej 4x400 metrów i srebrny w sztafecie 4x400 metrów.

Mistrzostwa świata w Eugene będzie można oglądać na antenach Telewizji Polskiej oraz w internecie. Pierwsza transmisja już w piątek, 15 lipca. Sesje poranne w Eugene będą odbywać się wieczorem polskiego czasu. Finały w nocy. Impreza zakończy się 24 lipca.

Zmagania Polaków oraz innych gwiazd królowej sportu, komentować będą Przemysław Babiarczyk, Jarosław Idzi oraz byli wybitni reprezentanci Polski: Marek Plawgo, Sebastian Chmara oraz Piotr Małachowski. ©

Tenis Wojciech Fibak podsumowuje tegoroczny Wimbledon

ROZUMIEM ANGLIKÓW, ALE TENIS TO SPORT INDYWIDUALNY

Hubert Zdankiewicz
redakcja@polskapress.pl

- Jest to swego rodzaju psikus historii, że w turnieju bez Rosjan wygrała stuprocentowa Rosjanka - podsumowuje tegoroczny Wimbledon Wojciech Fibak.

Rozmawiać mamy przede wszystkim o naszych reprezentantach, ale nie mogę nie zapytać. Zaskoczył pana wynik sobotniego finału kobiet?

Nie zaskoczył. Ons Jabeur na papierze wydawała się faworytką, ale ona nie jest tak stabilną tenisistką. Mięwa różne kaprysy. Wystarczy przypomnieć sobie Roland Garros, do którego przystępowała jako teoretycznie najgroźniejsza rywalka Igi Świątek. Tymczasem odpadła już w pierwszej rundzie. Gdy przewidywałem, że Magda Linette ma olbrzymią szansę na to, by ją pokonać, mało kto mi wierzył.

A jednak.

Tak było nie tylko w Paryżu, bo przy innych okazjach Tunezyjka również rozczarowywała. Ona ma olbrzymi talent, ale gra nierówno. Potrafi zagrać niesamowicie, ale brakuje jej takiego automatycznego solidnego tenisa. To wisiło w powietrzu. Z kolei Jelena Rybakina już wcześniej zachwycała. W drodze do finału miała bardzo trudny mecz z Ajlą Tomljanović, przegrała pierwszego seta, a w drugim też miała problemy. Wygrała i dostała wiatru w żagle. Ze wszystkich tenisistek, które zostały w grze w drugim tygodniu Wimbledonu, Rybakina miała styl najlepiej pasujący do kortów trawiastych. Proste, mocne i płaskie uderzenia z forhendy i bekhendy. Potężny serwis i return. Do tego poprawiała ostatnio grę przy siatce, choć czasem nadal się przy niej trochę gubi. Z kolei Jabeur po wygraniu pierwszego seta zaczęła się bawić, przesadzać, grać skrótiki. A Rybakina świetnie się odnalazła. Gratulacje, bo to bardzo sympatyczna, skromna, wyciszona i nieśmiała dziewczyna, która nawet po zakończeniu meczu zdziwiła wszystkich swoim zachowaniem. Zupełnie jakby to do niej nie docierało, jakby chciała zmienić strony i grać dalej. Przy okazji jest to swego rodzaju psikus historii, że akurat



Jelena Rybakina gra dla Kazachstanu, ale urodziła się i wychowała w Rosji...

ona wygrała. Organizatorzy nie dopuścili do rywalizacji Rosjan, a tymczasem turniej wygrała grająca co prawda dla Kazachstanu, ale jednak stuprocentowa Rosjanka. Urodzona i wychowana w Moskwie.

Uważa pan, że Anglicy popełnili błąd?

Rozumiem ich motyw. Wiem, że trwa wojna i wiem, jakie straszne rzeczy dzieją się na Ukrainie. Trzeba jednak wziąć poprawkę na to, że mówimy o sporcie indywidualnym, a wielu rosyjskich tenisistów i tenisistek od lat nie mieszka nawet w Rosji. Oni nie są niczemu winni. Zresztą przed chwilą grali na punkty w Paryżu, za chwilę będą grali w Toronto, Montrealu i Nowym Jorku. To wykluczenie było fatalnym pomysłem i przez cały turniej odbijało się czkawką. Nie tylko Rosjanom, bo nad tegorocznym Wimbledonem od początku do końca wisił cień braku punktów [ATP i WTA postanowiły ich nie przyznawać - red.]. Co jakiś mecz i cenne zwycięstwo, to pierwsza myśl zawsze była taka, że nie będzie punktów. Nie awansuję w rankingu, nie będzie mi

łatwiej w kolejnych turniejach. To uderzyło rykoszetem w samych Brytyjczyków, bo przecież Cameron Norrie, awansując do półfinału, odniósł największy sukces w karierze. Inie dostał za to nawet punktu. Dalej musi gonić ścisłą światową czołówkę.

Wracając do Rybakiny. Nie można chyba powiedzieć, że to mistrzyni jednego turnieju. Zdecydowanie. Ona gra świetnie od dłuższego czasu. Tylko do tej pory grała nierówno.

Czy to może być poważna konkurencja dla Igi Świątek?

Na pewno. Podobnie, jak wykluczona z Wimbledonu Ludmiła Samsonowa, która dała się jej we znaki w Stuttgarcie. Kolejna skrzywdzona, podobnie jak nasz Hubert Hurkacz, który stracił punkty za ubiegłoroczny półfinał. On się może tylko pocieszać tym, że i tak by je stracił po pechowej porażce w pierwszej rundzie. No i tym, że nie zyskali ci, którzy zaszli w turnieju dalej od niego, jak Jannik Sinner czy wspomniany Norrie.

Po Idzie Świątek też spodziewaliśmy się więcej, pomimo - jak

to ona sama mówi - trudnej relacji z trawą.

Zdumiewające - chyba nie tylko dla mnie - było to, jak ona mogła tak nagle stracić forhend. Jak to się mogło wydarzyć, że dziewczyna z takim talentem i inteligencją, z tak doświadczeniem w grze na kortach trawiastych trenerem tak mało korzystając z broni, którą dosłownie niszczy rywalki na innych nawierzchniach. W Londynie jej forhend w ogóle nie funkcjonował, za to strona bekhendowa funkcjonowała znakomicie. Jak to można wytłumaczyć...

No właśnie...

Nie wiem. Przecież choćby taki Rafael Nadal, który gra forhend podobnie do Igi, umie z niego korzystać na trawie. Dziesiątki innych tenisistów i tenisistek to potrafi, przecież nie ona jedna gra z rotacją i takim szarpanym ruchem. Efekt był taki, że rywalki miały po jej prawej stronie kopalnię punktów. Niepotrzebnie próbowała bić piłkę z forhendy z całej siły, bo sama nie wiedziała, gdzie ona później polecie. Trafiała nieczysto, raz celnie, a raz w pół siatki, albo daleko za linię. A przecież ona wygrała juniorski Wimbledon.

A po finale kibice poszli na mecz Radwańskiej

Agnieszka Bialik, Londyn
redakcja@polskapress.pl

TENIS. Agnieszka Radwańska i Jelena Janković, mimo świetnego początku, nie awansowały ostatecznie do finału turnieju legend. Krakowianka nie była jednak z tego powodu smutna

- Mogłam nacieszyć się tenisem i wrócić na stare korty, trochę posmakować rywalizacji, ale takiej na większym luzie. Idealna sprawa i kombinacja - przyznała Radwańska po meczu. Polka i Serbka, po dwóch zwycięstwach, przegrały w trzecim pojedynku ze Słowaczką Danielą Hantuchową i Brytyjką Laurą Robson 4:6, 2:6 i odpadły z rywalizacji.

- Przy okazji pooglądałam mecze na żywo naszych zawodników, ale nie tylko. Mam nadzieję, że nie był to mój ostatni raz. Jestem otwarta na tego typu zawody. Na korty Wimbledonu przyjeżdżałam z samego rana, żeby oglądać mecze. Po to się tu przyjeżdża, żeby oglądać sport na żywo. Wiadomo, że ciekawszy był pierwszy tydzień, ale trudno. Przyjeżdżając tu, nie wiedziałam, czego mam się spodziewać. Widać było, że dziewczyny grają na serio. Niby się bawią, ale jak wchodzi na kort, to chcą wygrać. W mikstach wyglądało to bardziej na luzie. Szkoda, niewiele zabrakło nam do finału. Tam super byłoby zagrać z Kim Clijsters i Martiną Hingis.

Tam super byłoby zagrać z Kim Clijsters i Martiną Hingis. Czy jestem zaskoczona wynikiem finału singla pań? Troszkę tak, ale nie do końca - dodała Radwańska, która ostatni mecz rozegrała na korcie numer 18 w trakcie finału singla pań, pomiędzy reprezentantką Kazachstanu Jeleną Rybakina a Tunezyjką Ons Jabeur. Faworytką była pierwsza z wymienionych, która nie tylko jest wyżej w światowym rankingu (na drugim miejscu, a Rybakina na 23. - i to się nie zmienia, bo WTA i ATP nie przyznają punktów za tegoroczny Wimbledon, w związku z wykluczeniem z niego tenisistów z Rosji i Białorusi - red.), ale również świetnie zaczęła sezon na trawie, wygrywając poprzedzający Wimbledon turniej w Berlinie.

Początek meczu należał do Tunezyjki. Pierwszego seta wygrała gładko, dwukrotnie przełamując w nim rywalkę. Mierząca 184 cm Rybakina od początku turnieju imponowała serwisem, ale początkowo w finale w tym elemencie prezentowała się kiepsko. W dodatku popełniła w pierwszej partii aż 17 niewymuszonych błędów.

W dwóch kolejnych setach popełniła ich mniej (w sumie 16) niż w pierwszym. W dodatku znacznie lepiej zaczęła serwować i więcej przełamać już się nie dała. Mylić znacznie częściej zaczęła się za to Jabeur. Niezwykle ważny był szósty gem trzeciego seta. Rybakina partię zaczęła od przełamania, prowadziła 3:2, ale trzy pierwsze punkty przy jej podaniu wygrała Jabeur. Tunezyjka wyrównać jednak nie zdołała. Pięć następnych punktów padło łupem Kazaszki i zrobiło się 4:2. W kolejnych gemach Jabeur już nie nawiązała walki.

- Byłam bardzo zdenerwowana przed meczem i w jego trakcie. Nigdy wcześniej czegoś takiego nie czułam i cieszę się, że to się już skończyło - przyznała w rozmowie na korcie Rybakina, pierwsza reprezentantka Kazachstanu, która triumfowała w imprezie tej rangi. Tunezyjce pozostaje miano pierwszej zawodniczki z Afryki, która dotarła do wielkoszlemowego finału.

W finale Wimbledonu po raz pierwszy od 1962 roku wystą-

Agnieszka Radwańska: „Szkoda, niewiele zabrakło nam do finału. Tam super byłoby zagrać z Kim Clijsters i Martiną Hingis”.

piły zawodniczki, które nie miały na koncie żadnego wielkoszlemowego triumfu.

Kiedy finał się skończył, najwięcej kibiców podążyło właśnie na kort, na którym rywalizowały Radwańska i Janković, wręcz trudno było znaleźć tam wolne miejsce. Pojedynek z trybun oglądał mąż Agnieszki, Dawid Celt. Kiedy rozmawialiśmy z nim na balkonie prasowym, obok w wózku przejechał syn Agnieszki i Dawida - Jakub. Wózek prowadził wujek Kuby, brat Dawida.

- Pierwszy raz uczestniczyliśmy w takich zawodach. Myślę, że Agnieszka wstydzi nie przyniosła, pokazała się z dobrej strony. Czucie piłki zostało, ale to całkiem inne granie. Szkoda, że Aga na tenisowym szlaku nie zmierzyła się z Iga. Może wyszedłby z tego dobry debel. Czas Agnieszki w zawodowym tenisie się skończył. Takie zabawy jak turniej legend są korzystne, bo mobilizują do tego, by się sprawdzić, dbać o siebie i pojawiać się na takich imprezach. To też nobilitacja. Chętnie przyjedziemy znów do Londynu, ale to już zależy od organizatorów - powiedział nam Dawid Celt. (PAP)

Ryszard
Czarnecki

„Z woleja”



MALINOWSKI VS BAYI, LECH VS KARABACH...

Nasi siatkarze na pierwszym miejscu rankingu FIVB i w Lidze Narodów, lekkooatleci szykują się na podbój Ameryki na mistrzostwach świata, tak jak podbili Tokio na igrzyskach olimpijskich, a tymczasem w cieniu wielkiego sportu dzieją się też rzeczy ważne, choć żadna telewizja ich nie pokaże. W ten weekend byłem gościem półfinałów mistrzostw Polski juniorek młodszych w siatkówce plażowej. Kiedyś nazywano je kadetkami, teraz nazwa jest dłuższa, ale wiek ten sam. Wilczyn pod Wrocławiem, piaszczyste boiska graniczące z łąkami i lasami, piękny widok i piękna pogoda. A na boiskach nastolatki walczące z taką ambicją i werwą, jakby stawką był awans do finałów seniorskich mistrzostw świata, a nie do kadetckich ME.

Po paru godzinach na monumentalnym, wyremontowanym Stadionie Olimpijskim we Wrocławiu inauguracja piłkarskiego IX Wrocław Summer Cup dla dzieci. W tej edycji występuje 100 zespołów z 7 krajów, blisko 2 tysiące uczestników, 400 meczów, 3 dni i 8 kategorii wiekowych. Dzieciaki walczą jak na mundialu, ale nie symulują kontuzji jak zawodowi piłkarze. Najbardziej zagorzałym fanom profesjonalnego sportu radzę czasem pójść na zawody szkolne czy młodzieżowe i zobaczyć sportowców, którzy nie kalkulują, nie zarabiają kroci, nie kłócą się o uposażenie, ale zostawiają serducho na boisku czy bieżni. Właśnie na takich zawodach prawdziwy kibic ładuje swoje akumulatory...

Niemal na drugim końcu Polski, po kilkunastu godzinach, wziąłem udział w losowaniu Speedway Euro Championship 2022. Znaczący udział w ME. W tym sporcie jesteście potęgą sportową, kibicowską i organizacyjną. Już dziesiąty sezon mistrzostwa Starego Kontynentu organizuje polska firma, a zawody poza naszym krajem odbywają się w Niemczech, Czechach, Chorwacji, Danii, na Łotwie, w Rosji (kiedyś) i Szwecji. Reszta nacji może się od nas uczyć, jak zawody organizować, wygrywać je i w nich kibicować. Gdy chodzi o czarny sport, możemy czuć się imperium, a to miłe uczucie.

Skoro już o żużlu mowa, to piszę te słowa nocną porą tuż po pierwszym turnieju Indywidualnych Mistrzostw Polski w Grudziądzu. Dzieje się historia, bo po raz pierwszy IMP miały miejsce w mieście Bronisława Malinowskiego, naszego mistrza olimpijskiego z Moskwy na 3 km z przeszłokodami. Pamiętacie ten bieg? Filbert Bayi z Tanzanii przed ostatnim okrążeniem biegu, w którym walczyć należy nie tylko z rywalami, ale też z płotami i rowami z wodą, wyprzedził naszego Bronka o 70 metrów. I wtedy zaczęła się niebywała pogoń gościa w czerwonych spodenkach, białej koszulce i z czarnym wąsem. Malinowski, syn Polaka i Szkotki, którą ojciec, żołnierz Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie przywiózł z Wielkiej Brytanii po II wojnie światowej, dogonił biegacza z Czarnego Łądu, jak kiedyś, w czasach przed polityczną poprawnością, określano Afrykę, a na mecie jeszcze dołożył mu sześć sekund. Niezapomniany sprawozdawca Bohdan Tomaszewski krzyczał wtedy w emocjach: „Proszę państwa! To zwyciężyła polska siła, polska krzepa!”

Po raz pierwszy też żużlowe IMP odbywały się pod moim patronatem honorowym. Taki paradoks, bo ME w czarnym sporcie mają mój patronat już siódmy kolejny rok, poczynając od 2016 roku. W grudziądzkim finale wygrał żużlowy geniusz Bartek Zmarzlik, który w tym roku mierza po swój trzeci tytuł mistrza świata. O potęgę tej dyscypliny sportu w Polsce świadczy zresztą fakt, że Bartek najpierw został mistrzem globu, a dopiero potem mistrzem ojczyzny!

Świetny start polskich klubów piłkarskich w europejskich pucharach. W ostatnich kilkunastu latach bywało, delikatnie mówiąc, różnie. Cieszymy się ze zwycięstwa Lecha Poznań nad wyżej od niego notowanym mistrzem... Azerbejdżanu! O tempora, o mores! Najbogatsze państwo Kaukazu Południowego kojarzy się raczej ze sportami walki, a ze sportów drużynowych było kiedyś w ścisłej czołówce Europy w klubowej siatkówce kobiet. Wiadomo, ropa to pieniądze, a pieniądze mogą, choć nie zawsze muszą, kreować sportowe potęgi. W swoim czasie w Baku grała nawet jedna z najlepszych polskich siatkarek, dwukrotna mistrzyni Europy Katarzyna Skowrońska-Dolata. A teraz cieszymy się, że nasz futbolowy mistrz wyeliminuje, jak dobrze pójdzie, azerski klub. „Tu zaszła zmiana w scenach mojego widzenia” - jak pisała Maria Dąbrowska...

Zakończył się Turniej Kandydatów rywalizujących o prawo gry z szachowym mistrzem świata Magnusem Carlsenem. Zapewne wszyscy odczuwamy lekki niedosyt związany z występem Jana-Krzysztofa Dudy. W każdym razie ja, jako kibic szachowy i człowiek, który sam grywa w szachy, właśnie tak mam. Nawet mimo tego, że był to pierwszy występ Janka na takim poziomie; z uwagi na skalę talentu naszego arcymistrza.

Oczywiście Duda jest jeszcze bardzo młodym szachistą. Wszystko tak naprawdę przed nim, nawet jeśli kilka wybitnych partii ma już na koncie. Takich, w których pokazał, że ma potencjał, by walczyć kiedyś o mistrzostwo świata. Zresztą ma nawet na rozkładzie cyborga Carlsena, który jest szachowym fenomenem. A jednak Turniej Kandydatów nie wygrał...

W Madrycie zwyciężył Rosjanin, Jan Niepomniaszczij, który występował tam pod flagą FIDE, czyli Światowej Federacji Szachowej. A występował, ponieważ przynajmniej w teorii odciął się od zawieruchy wojennej i agresji swego kraju na Ukrainę. Całe środowisko szachowe - pozwoliłem sobie skonsultować tę kwestię ze specjalistami - nie ma jednak wątpliwości, że jest on po prostu bardzo sprytny. Albo

Marcin
Możdzonek„Z najwyższego
punktu widzenia”

CZAS BĘDZIE PRACOWAŁ NA KORZYŚĆ DUDY

ktos bardzo sprytnie mu podpowiada. Tak aby w każdym momencie Nepo wiedział, co mówić, a czego nie mówić; żeby móc po prostu dalej grać. Czy to jest w porządku - niech każdy oceni we własnym zakresie...

A wracając do Turnieju Kandydatów, to dostarczył wielu emocji, było kilka naprawdę ciekawych partii. Jako ciekawostkę można przytoczyć fakt, że Alireza Firouzja po jednej z przegranych w Madrycie partii „wyzywał” się później na jednej z popularnych platform szachowych. Irańczyk reprezentujący Francję do godziny 5 nad ranem rozegrał zdalnie bodaj ćwierć tysiąca partii, tak bardzo chciał zapomnieć o turniejowej porażce. I następnego dnia też mu nie poszło w rywalizacji kandydatów, bo się nie wyspał...

Warto odnotować, że drugi w tym prestiżowym wyścigu ośmiu najlepszych - za plecami Carlsena - szachistów zajął Ding

Liren. To o tyle ważne, że ta pozycja także może dać Chińczykowi prawo gry o mistrzostwo świata. Co prawda to Niepomniaszczij wywalczył prawo walki z niesamowitym Norwegiem, ale o tym, czy Magnus zdecydował się w ogóle na obronę tytułu - zadecyduje sam Magnus. Carlsen wydaje się bowiem już trochę znudzony ciągłym wygrywaniem. I trudno się dziwić, gdyż jest to zawodnik, który w pewnym momencie odskoczył - i to zdecydowanie - od reszty światowej czołówki. A to sprawia, że jako sportowiec może nie czuć już wyzwania związanych z rywalizacją z przeciwnikami, których wielokrotnie ogrywał.

A może Norwegowi chodzi także o kwestie polityczne? Choć pewnie nie można wykluczyć, że również o te marketingowe, które potem znajdują przełożenie na nagrody finansowe. Z Niepomniaszczim ry-

walizował już o tytuł, i był to po prostu bez wielkich emocji. Krótki, zakończony po 11 partiach, z których Rosjanin żadnej nie potrafił rozstrzygnąć na swoją korzyść. Zapewne nie bez przyczyny od dłuższego czasu Carlsen zapowiadał, że wyzwaniem dla niego mógłby być jedynie Firouzja, a zatem facet, który jako najmłodszy w historii osiągnął ranking 2800. Ale pod warunkiem, że Firouzja byłby w swej najwyższej formie, w której powinien wygrać Turniej Kandydatów. Tymczasem - Pers był zaledwie szósty...

Mimo niedosytu związanego z występem Janka pozytywnym jest na pewno jego zwycięstwo z Fabiano Caruaną, po naprawdę świetnej grze. Duda wykorzystał wszystkie słabości wyżej notowanego rywala, i osiągnął miażdżącą przewagę. Co jest najlepszą miarą potencjału naszego rodaka. Cóż, to były pierwsze koty za płoty, a stawka była bardzo silna. Ośmiu kandydatów grało systemem każdy z każdym, zarówno białymi, jak i czarnymi. A to wymagało nie tylko świetnego przygotowania, ale i doświadczenia. I myślę, że akurat tego doświadczenia Jank zebrał bardzo dużo i w kolejnym turnieju kandydatów będzie umiał je wykorzystać. Nie mam wątpliwości, że czas będzie pracował wyłącznie na jego korzyść.

Do sezonu 2022 przystępowałem jako wicemistrz świata, więc ambicja oczywiście nakazuje powrócić na szczyt. Zimą jeszcze mocniej pracowałem zarówno nad sobą, jak i nad sprzętem, aby móc się cały czas rozwijać, żeby nic nas nie zaskoczyło od pierwszych startów w Grand Prix, ale nie tylko. Tradycyjnie już wybrałem się ze znajomymi na Teneryfę, gdzie codziennie urządzaliśmy naprawdę długie rowerowe przejażdżki. Uwielbiam rower, jeśli mam ćwiczyć kondycję - a muszę - to zdecydowanie wolę przejechać nawet mnóstwo kilometrów niż biegać.

Przygotowania były więc takie, jak być powinny. A za mną w tym momencie - już pięć rund mistrzostw świata, po których jestem liderem cyklu. Trzeba jednak powiedzieć sobie szczerze, że każde zawody to ciężka praca wykonywana przez cały mój team. Chłopaki dają z siebie sto procent, by moje motocykle były zawsze dobrze przygotowane. Wiedząc, że mam przy sobie takich świetnych fachowców, jeżdżę ze spokojną głową... W takich okolicznościach, jakkolwiek zabrzmi to banalnie, ja także mogę dać z siebie wszystko.

Cykl Grand Prix zacząłem najlepiej jak się dało, bo od zwycięstwa w Gorican, w Chorwacji. Pierwsze zawody zawsze są trudne, bo nigdy nie wiadomo,

Bartosz
Zmarzlik„Zza kulis Orlen
Teamu”

KONDYCJĘ SZLIFOWAŁEM NA TENERYFIE. NA ROWERZE

czy to, nad czym pracowało się tyle czasu, po prostu wypali. Na szczęście udało się wszystko dopiąć w taki sposób, że na koniec na podium usłyszałem Marzurka Dąbrowskiego, co oczywiście było fantastycznym uczuciem. Wszystko ułożyło się... nawet lepiej niż po mojej myśli, gdyż do tej pory nie miałem okazji wygrywać inauguracyjnych zawodów. Zawsze te turnieje były dla mnie dziwne, trudne. Dobre wejście w ten cykl pozwoliło mi uwierzyć, że będzie dobrze i w takich nastrojach podchodziłem do kolejnych zawodów przy pełnym PGE Narodowym.

Warszawę wspominam do teraz, bo całe zawody układały się po mojej myśli, ale niestety w półfinale popełniłem błąd, który kosztował mnie awans do wielkiego finału. Ale co mogłem wtedy zrobić? Po prostu pomyślałem: no trudno, zostało jeszcze osiem rund, więc nic złego się nie stało.

Praga... No cóż, przez cały wieczór o wszystkim decydował start. Niestety, w najważniejszym momencie, czyli półfinale, ten start przegrałem i na dystansie nie byłem w stanie nic już zrobić. Dwa odpadnięcia w półfinałach na pewno mnie podrażniły. Chciałem w końcu stanąć na podium, wrócić do dobrego ścigania, ale wiedziałem, że muszę być cierpliwy, a wyniki - przyjdą.

Później pojechaliśmy do Niemiec, gdzie w sumie zawsze dobrze się ścigałem. Warunki na torze były baaaardzo trudne, przez całe zawody składając się w huk dosłownie skakaliśmy po torze. Dlatego drugie miejsce przyjąłem bardzo do brzo. Ba, nie ma co ukrywać, że byłem po prostu szczęśliwy. Bo to wtedy tak naprawdę wróciliśmy na właściwe tory.

Ostatnie Grand Prix, domowe Grand Prix w Gorzowie, to już zupełnie inny temat. Jazda przed swoją publiczno-

ścią zawsze mnie motywuje do jeszcze bardziej zaciętej walki; chcę pokazać, że dla tych kibiców jestem w stanie zrobić naprawdę najwięcej, jak tylko się da. Po raz kolejny warunki nie były idealne, bo tuż przed zawodami spadł ulewny deszcz i początek rywalizacji to była bardziej walka z torem niż rywalami. Później jednak trzeba było zacisnąć zęby i walczyć dalej. W efekcie dało to trzecie miejsce i dużo punktów do klasyfikacji generalnej.

Szczerze mówiąc, nie analizuję tabeli Grand Prix. Wiem, że jestem liderem, wiem, że mam trochę punktów przewagi, ale skupiam się wyłącznie na sobie i chcę w każdych zawodach jechać jak najlepiej. Za moimi plecami w tej chwili są sami fantastyczni zawodnicy - tylko tacy zresztą startują w mistrzostwach świata. Nie można nawet na chwilę tracić koncentracji, ponieważ oni są w stanie wykorzystać każdy błąd i zbliżyć się do mnie w generalce.

Do końca jeszcze kilka turniejów i w każdym można dużo zyskać, ale też sporo stracić. W Grand Prix liczy się równa - oczywiście wysoka - dyspozycja. W zeszłym roku wygrałem 5 rund i nie zostałem mistrzem świata. Może w tym roku do triumfu będzie potrzebna mniej zwycięstw? Mam jednak świadomość, że do tego jeszcze daleka droga...

Tradycja rozkwita. Wystawa w muzeum w Słupsku

Anna Czerny-Marecka
Słupsk

Muzeum Pomorza Środkowego zaprasza na otwarcie wystawy „Rozkwitanie tradycji. Kulturowe obrazy kwiatów”. Wernisaż w środę, 13 lipca, o godzinie 17 w Młynie Zamkowym.

- Kwiaty to naturalna ozdoba łąk, pól i lasów. Zachwycają, zdumiewają bogactwem form i kolorów, budząc w człowieku potrzebę uchwycenia i odwzorowania ich obrazu - piszą organizatorzy. - W ludowej kulturze germańskiej oraz słowiańskiej kwiaty od wieków związane były z życiem człowieka. Naturalne i sztuczne były i są ozdobą ludzi, ich domów, otoczenia, miejsc sakralnych, świadkami rodzinnych i dorocznych obrzędów, bohaterami pieśni, baśni, apotropeikami, lekami. Potrzeba utrwalenia, zachowywania i przetwarzania wizerunków kwiatów sprawiła, że stały się one obecne we wszystkich sferach życia człowieka towarzysząc mu od narodzin do śmierci.

Wystawa ukazuje przedmioty, przywołuje fragmenty pieśni, opowieści o kwiatkach, wspomnienia. Maluje kulturowy obraz kwiatów uniwersalny dla mieszkańców Pomorza bez względu na język, jakim się posługiwali. Pozostawione przez nich wizerunki kwiatów odnajdujemy na meblach, na



Wernisaż kwiatowej wystawy odbędzie się 13 lipca w Młynie Zamkowym

czyniach, wycinankach, różnorodnych przedmiotach codziennego użytku, elementach strojów, w formie przestrzennych kwiatów z papieru.

Wystawa prezentuje dorobek twórców, rzemieślników XIX- i XX-wiecznych z terenów Pomorza, ale także współczesnych rękodzielniczek tworzących kwiaty z bibuły i krepy. Są wśród nich zarówno świadkowie XX-wiecznych tradycji

wiejskich, jak i artystki, projektantki, etnodizajnerki świadomie poszukujące korzeni swojej tożsamości oraz sposobu wyrażenia siebie. Sztuka tworzenia kwiatów, niegdyś nierozdzielnie związana z wiejską obrzędowością, przywracana jest do życia w nowych formach stylowych.

Twórczynie: Bogumiła Bednarek, Regina Białk, Jolanta Strysko, Janina Garbowska,

Iwona Klinger, Olga Krasoń, Joanna Rutkowska oraz przedstawicielki Koła Gospodyń Wiejskich w Możdżanowie- Teresa Brzeska, Dorota Gasyna, Krystyna Gasyna, Kazimiera Krawczyk, Halina Łuńska i Grażyna Paul.

Kuratorką wystawy jest Magdalena Lesiecka. Ekspozycję będzie można oglądać do 29 stycznia 2023 roku.

© ©

INFORMATOR

KOMUNIKACJA

Słupsk: PKP 118 000; 22 194 36;

PKS 59 842 42 56;

dyżurny ruchu 59 843 71 10;

MZK Słupsk 59 848 93 00;

Lębork: PKS 59 862 19 72;

MZK 59 862 14 51;

Bytów: PKS 59 822 22 38;

Człuchów: PKS 59 834 22 13;

Miastko: PKS 59 857 21 49.

DYŻURY APTEK

Słupsk

DOM LEKÓW, ul. Tuwima 4,

tel. 59 842 49 57

Ustka

JANTAR, ul. Grunwaldzka 27 a, tel.: 59 814 46-72

Bytów

CENTRUM ZDROWIA,

ul. Ks. dr Bernarda Sychty 3

Miastko

CENTRALNA, ul. Armii Krajowej 22,

tel.: 59 857 90-01

Człuchów

PRIMA, ul. Jana Długosza 11

USŁUGI MEDYCZNE

Słupsk:

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny

im. Janusza Korczaka, ul. Hubalczyków 1,

informacja telefoniczna 59 846 01 00

Ustka:

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny,

ul. Mickiewicza 12,

tel. 59 814 69 68;

Poradnia Zdrowia POZ,

ul. Kopernika 18,

tel. 59 814 60 11;

Pogotowie Ratunkowe - 59 814 70 09

Bytów:

Szpital, ul. Lęborska 13, tel. 59 822 85 00;

Dział Pomocy Doraźnej Miastko,

tel. 59 857 09 00

Człuchów:

Centrum zdrowia, ul. Szczecińska 13,

tel. 59 834 31 42

Miraculum, ul. Grunwaldzka 18,

tel. 59 862 24 77

WAŻNE

Słupsk:

Policja 997; ul. Reymonta,

tel. 59 848 06 45;

Pogotowie Ratunkowe 998; ul. Dąbrowskiego

Straż Miejska 986; 59 843 32 17;

Straż Gminna 59 848 59 97;

Straż Pożarna 998;

Straż Miejska alarm 986;

Ustka 59 814 67 61, 697 696 498;

Bytów 59 822 25 69;

USŁUGI POGRZEBOWE

Kalla, ul. Armii Krajowej 15,

tel. 59 842 81 96, 601 928 600 - całodobowo.

Pełna oferta pogrzebowa.

Hermes, ul. Obrótców Wybrzeża 1 (całodobowo), tel. 59 842 84 95, 604 434 441. Winda i baldachim przy grobie;

Hades, ul. Kopernika 15,

całodobowo: tel. 59 842 98 91, 601 663 796.

Winda i baldachim przy grobie.

Zieleń Słupsk Zakład Pogrzebowy,

ul. Kaszubska 3 A, tel. 502 525 005 - całodobowo.

Pełna oferta pogrzebowa

POGODA

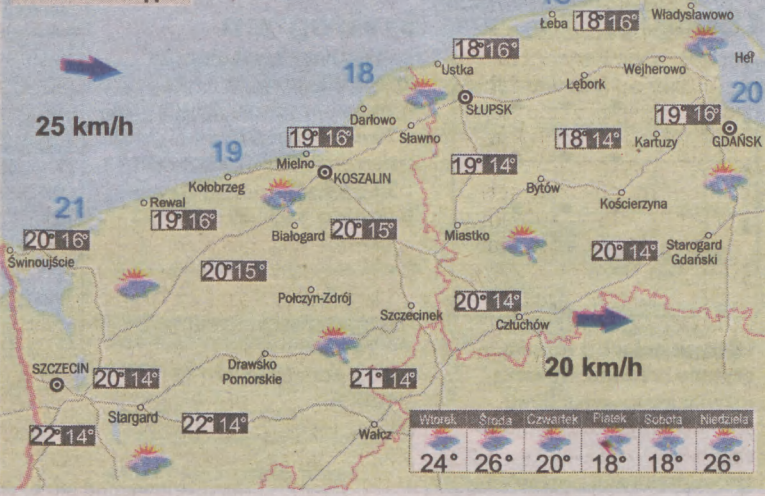
Krzysztof
Ścibor
Biuro Calvus

Poniedziałek

Nad Pomorze dociera łagodne i wilgotne powietrze atlantyczne. W ciągu dnia zachmurzenie umiarkowane i małe miejscami możliwy przelotny deszcz. Temperatura max do 18-22°C. Wiatr zach., umiarkowany nad morzem silniejszy. W nocy pogodnie. Jutro słonecznie, sucho, ciepło i przyjemnie. Temperatura max do 22-24°C. Wiatr umiarkowany z zachodu. W środę pogoda plażowa, a od czwartku chłodniej.

Pogoda dla Pomorza

Prognoza dla Bałtyku
Stan morza (Bft) 2-3
Siła wiatru (Bft) 3-4
Kierunek wiatru W



LEGENDA
pogodnie zachmurzenie umiarkowane przelotny deszcz przelotne deszcze i burza pochmurno mgława
ciągły deszcz ciągły deszcz i burza przelotny śnieg ciągły śnieg przelotny śnieg z deszczem ciągły śnieg z deszczem
mgła marząca mgła śliska droga marząca mgława marzący deszcz zamieć śnieżna opad gradu kierunek i prędkość wiatru
19° temp. w dzień 11° temp. w nocy temp. wody grubość pokrywy śnieżnej 1011 hPa ciśnienie i tendencja smog

Pogoda dla Polski



REKLAMA

0010557446



OBWIESZCZENIE PREZYDENTA MIASTA SŁUPSKA

Działając na podstawie art. 11f ust. 3 i 4 w związku z art. 11 a ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. Z 2022 r. poz. 176) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. Z 2021 r. poz. 735)

zawiadamiam

o wydaniu decyzji nr 131/2022 z dn. 20.06.2022 r. o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pod nazwą „Rozbudowa i przebudowa ulicy Owocowej w Słupsku”.

Inwestycja objęta są następujące nieruchomości:

Działki w liniach rozgraniczających pas drogowy:

- 48/4, 48/7, 56/4, 225, 48/6, 67/6, 144, 36/2, 48/9, 48/10, 48/13, 54/3 obr. 4 – pas drogowy ul. Owocowej,
- 44 obr. 4 – pas drogowy ul. Kaszubskiej,
- 128, 246 obr. 4 – pas drogowy ul. Malinowej,
- 49/3 obr. 4 – pas drogowy ul. Duńskiej,
- 55 obr. 4 – pas drogowy ul. Fińskiej,
- 45, 50 obr. 5 – droga wewnętrzna w Lasku Północnym.

Działka przeznaczona do tymczasowego zajęcia w celu budowy urządzeń infrastruktury technicznej-129/1 obr. 5

Niniejszą decyzją zakończono postępowanie administracyjne, wszczęte na wniosek Prezydenta Miasta Słupska z siedzibą przy Placu Zwycięstwa 3 w Słupsku.

W związku z powyższym informuje się, że w terminie 14 dni od dnia otrzymania zawiadomienia, z treścią decyzji można zapoznać się w Wydziale Budownictwa Urzędu Miejskiego w Słupsku (Plac Zwycięstwa 1, pokój 02, tel. 059 84 88 409), w poniedziałki od 7.30 do 16.30, od wtorku do czwartku w godz. 7.30 – 15.30 i w piątki w godz. 7.30 – 14.30. Termin ewentualnie planowanej wizyty w tutejszym wydziale należy uzgodnić telefonicznie pod ww. numerem.

Doręczenie niniejszego obwieszczenia uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia jego ogłoszenia.

Data publikacji obwieszczenia stanowi datę ogłoszenia

Krzyżówka panoramiczna

dra- pieżna ryba	drzwiczki do pieca naczynie goryczy	muza poezji miłosnej	turecki żandarm. (anagram Skawa)	ozdobny motyw architek- toniczny	uja- danie psa	pos- polite oszust- wo	tytuł szla- checki
wojenny megafon					model Polo- neza		załoga wios- larska
ropień na skórze	12		6				
potañ- cówka w remizie					dryf statku		
hamuje podział komórek szpiku					"zmora" Sycylii		5
róg koziółka					typ pisarza		
mniej- szy od moto- cykla						pasie się na hali	czule o ojcu
	czar, krasa	duży pająk	wynik, skutek	tytuł filmu Kuro- sawy	wycis- kana z tubki		
					popu- larna kawa zbożowa		rzuca kalum- nie
skała koralowa					duże miasto w Japonii	2	
dzika malina							
nanie- siona przez lo- dowiec					dzieło lite- rackie		11
krajan, swojak	4						
ostry brzeg							
głośny odgłos ude- rzenia		składnik zasypki		na- cięcie, rowek			
część wagi			8				
	7						
porządek na statku surowiec na opium							
			bułka na zapie- kanki				
					10		

Uśmiechnij się!

Mistrz w pchnięciu kulą do trenera:
 – Dziś muszę pokazać klasę...
 na trybunie siedzi moja teściowa!
 – E! ...



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 12 utworzą rozwiązanie – dokończenie dowcipu z okienka.

Krzyżówka A-Ż

Każdy odgadwany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, tworzą rozwiązanie.

- A) rośnie w miarę jedzenia (6).
- B) gdy panie proszą panów (5,4).
- C) „niewielki” buziak (7).
- D) wypłacana posłom (5).
- E) towarzyszą śmietanka (5).
- F) autentyczne zdarzenia (5).
- G) bibułkowa tutka papieroso-
wa (5).
- H) ... Walezy, król Polski (6).
- I) na ekranie laptopa (6).
- J) wyniosłe drzewo liściaste
(6).
- K) więzienne pomieszczenia
pod fortyfikacjami (8).
- L) główna część broni palnej
(4).
- Ł) porośnięta trawą (4).
- M) „Trzy ...”, serial telewizyjny
(5).

A 10x10 grid with various symbols and patterns. The grid is composed of squares, some of which are shaded gray. The symbols and patterns are as follows:

- Row 1:** Empty, Empty, 'Z' (red), Empty, Empty, Blue dot, Blue dot, Blue dot, Empty, 'A' (red).
- Row 2:** Empty, Empty, Empty, Empty, Empty, Gray square, Gray square, Empty, Gray square, Empty.
- Row 3:** Empty, Gray square, Empty, Gray square, Empty, Gray square, Gray square, Empty, Empty, Empty.
- Row 4:** Empty, Blue dot, Blue dot, Empty, Gray square, Empty, Empty, Gray square, Gray square, Empty.
- Row 5:** Empty, Gray square, Gray square, Empty, Gray square, Empty, Gray square, Empty, Empty, Empty.
- Row 6:** Blue dot, Gray square, Empty, Gray square, Empty, Empty, Gray square, Gray square, Gray square, Empty.
- Row 7:** Empty, Empty, Blue dot, Empty, Gray square, Empty, Gray square, Gray square, Gray square, Empty.
- Row 8:** Gray square, Empty, Gray square, Empty, Empty, Empty, Empty, Empty, Empty, Empty.
- Row 9:** Empty, Gray square, Empty, Gray square, Empty, Gray square, Empty, Gray square, Empty, Empty.
- Row 10:** Empty, Empty, Empty, Empty, Empty, Empty, Blue dot, Empty, Empty, Empty.

Additional features include a vertical zigzag line in the 7th column, between rows 6 and 7, and a small blue dot in the 6th column, row 10.

- N) nicłość, nieistnienie (6).
O) przyspieszony po wysiłku (6).
P) zbierane z pól (5).
R) zwój tapety (5).
S) taktyka prowadzenia działań wojennych (9).
- T) wielkie, tureckie bębny używane w wojsku (8).
U) kraj z Kijowem (7).
W) ruchoma kłapa w czołgu (4).
Z) kurze lub angielskie (5).
Ż) instrument perkusyjny, talerze (4).

Krzyżówka z hasłem

	1	2	3		4		5		6
7		21	19			22			
					8			15	
9		5				8		6	
			12		7	10	11		
12					13			20	
	3								15
16		17		18					
	16			19					
			4		10		17		14
20									
					21				
22								13	
		9							1

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 22 tworzą rozwiązanie – przysłowie abisyńskie.

Poziomo:

- 3) turystyczny rower,
- 7) mały chłopiec, szkrab,
- 8) ryba z nadbałtyckich jezior,
- 9) rodzaj zapomogi dla matki,
- 10) australijski miś,
- 12) cztery kwarty,
- 14) tytuł kanonika kapituły,
- 16) biedak, hołysz,
- 19) pojemnik na paliwo,
- 20) gorące źródło, cieplica,
- 21) Jan ... Sztudynger,
- 22) pałacowy pokój.

Pionowo:

- 1) siła fizyczna, tężyzna,
- 2) strój, odzież,
- 3) skrytka, zakamarek,
- 4) „... z pokładu ldy”,
- 5) sposób żywienia,
- 6) bazarowy sprzedawca,
- 11) mały stół ofiarny,
- 12) ananas, huncwot,
- 13) warzywo, odmiana dyni,
- 15) śnieżny pojazd sportowy,
- 17) wezwanie do broni,
- 18) rodzaj pucharu.

↑ do Sejmu lub Senatu	← krezus, milioner	↑ czasami jest gorzka	→ mebel wypo- czynkowy
← piwna fabryka	WIRÓWKA PANORAMICZNA		→ upom- nienie na piśmie
← mieszka pod Wawelem	↑ człowiek z pasją	↑ żołnierz lekkiej jazdy	↑ swo- bodna rozmowa

Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie – tytuł filmu.

Logogryf

1						
2						
3						
4						
5						

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie – tytuł filmu animowanego dla najmłodszych.

- 1) ... Boryna z „Chłopów”
- 2) z mankietami,
- 3) kuzyn komara,
- 4) bada ziemską skorupę,
- 5) norweski port rybacki.

Szyfrogram

Rozwiązaniem jest aforyzm
Józefa Bułatowicza.

- 1) zaduch w pokoju: 26 – 2 – 28 –
29 – 8 – 18 – 12,
- 2) domena Igi Świątek: 4 – 21 –
13 – 14 – 6,
- 3) pasiaży ssak: 20 – 25 – 22 –
19 – 5,
- 4) niecelny strzał: 16 – 30 – 9 –
11 – 17,
- 5) roślina iglasta, żywotnik: 7 – 23 –
24 – 27,
- 6) długi poemat epicki: 15 – 1 –
10 – 3.

Jolka

[illegible]

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie. Ujawniono wszystkie litery „T”.

W przypadkowej kolejności:

- tkanina na dżinsy
- ... Jan Paderewski
- wybawienie z opresji
- ... Zjednoczone Ameryki
- koteria, klika
- nauka o świetle
- sąsiad Estończyka
- odmienny genetycznie
- mała tyczka
- likwidacja, zniesienie
- ślamazarna praca

Szyfr

Szybr					9
7	3	12	5	14	
6				11	
4	10	2	13	1	
8					

Litery z pól od 1 do 14 utworzą rozwiązanie – imię i nazwisko piosenkarki.

Poziomo:

- 7) zadanie do wypełnienia,
4) część akumulatora.

Pionowo:

- 9) wyspa w Indonezji,
7) żydowski placek.

1	2	3	4	5
6	7	8	9	10
11	12	13	14	15
16	17	18	19	20
21	22	23	24	25
26	27	28	29	30

Rozwiązania

kryzówkapanoramicznaz... nie dotrądzisz; wtrówkapanora-
miczna: "Wyprawa na Marsa" kryzówkz hasłem: Bogac-
tweim biednego są ży; jolika: dzieje; sztyr: Alicja Malewska;
logogryf: "Ciekawski George"; kryzówkz A-Z: kontroler;
szyfrogram: Pusta stodoła nie potrzebuje dachu.

Zagadka. Co stało się ze szkieletem wieloryba z Pińczowa?

Michał Kolera
Polska

Mało kto w Polsce wie, ale w świętokrzyskim Pińczowie znajduje się część szkieletu miocenckiego wieloryba z gatunku pinocetus polonicus. Przynajmniej powinna.

W 1993 roku wydobyto ją z jednego z pińczowskich kamieniołomów, ale od kilku dobrych lat nikt jej nie widział. Pracownicy firmy, która powinna być w posiadaniu części szkieletu, na pytanie o nią odpowiadają, że jej nie ma, i robią to w bardzo niewyszukany sposób. Co się stało z bezcennym znaleziskiem?

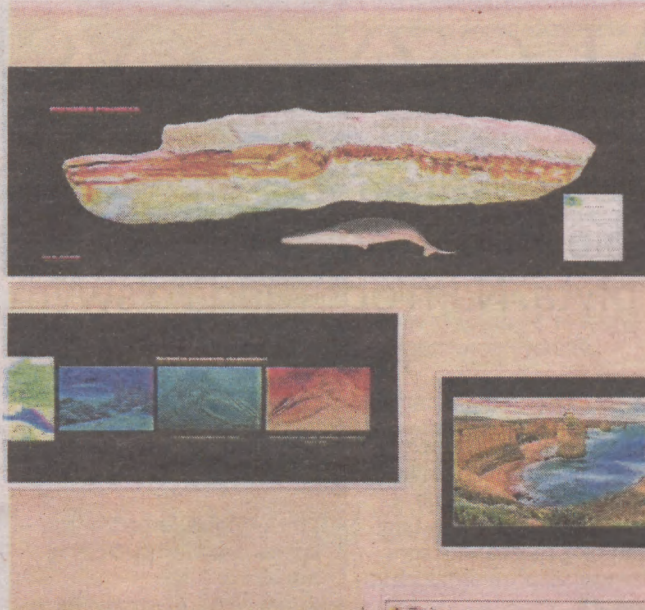
Dwa szkielety wielorybów

W świętokrzyskim Pińczowie i okolicach od dawna wydobywa się pińczaka, to znaczy skałę wapienną, osadową, powstałą ze skamieniałych glonów morskich, ślimaków, małż, koralów, je-

żowców, szczątków ryb, a nawet wielorybów.

Szkielety tych ostatnich zwierząt należą do najbardziej spektakularnych znalezisk w paleontologii. Warto przypomnieć, że w okolicach Pińczowa znaleziono ich w przeszłości dwa. Ssak został nazwany pinocetus polonicus. Cetus oznacza po łacinie wieloryba, przedrostek „pin-” nawiązuje do Pińczowa, a polonicus - do nazwy naszego kraju. Pierwszy wielorybi szkielet, odkryty w 1950 roku, można podziwiać we Wrocławiu. Drugi wydobyto w 1993 roku. Jedną z jego części zdobi ekspozycję w Muzeum Geologicznym w Kielcach. To kamień ważący ponad półtorej tony.

- Pracownik podważył koparką płytę i wieloryb pękł na pół akurat po linii kręgosłupa. Jedną połówkę powędrowała do muzeum w Kielcach, druga została na zakładzie - mówią świadkowie wydarzeń z 1993 roku.



Taki powinien być szkielet wieloryba z Pińczowa. Co dzieje się z nim obecnie? Nie wiadomo

Druga część szkieletu wieloryba powinna obecnie znajdować się w posiadaniu spółki Kamienie, mającej siedzibę

przy ulicy Nowowiejskiej 43. Ostatni raz bezcenna skamielina była widziana w świetlicy zakładu.

Pracownicy muzeum walczą o szkielet

Pracownicy muzeum kilka lat temu próbowali się dowiedzieć czegoś na temat oryginalnego znaleziska, ale w siedzibie firmy nie udało się ustalić żadnych konkretnych.

- Parę lat wstecz chciałam się tam dostać, ale było to niemożliwe - mówi Justyna Dziadek, dyrektor Muzeum Regionalnego w Pińczowie.

Firma... nie ma wieloryba

W tej sprawie redakcja dziennika „Echo Dnia” skontaktowała się z pińczowską firmą Kamienie, gdzie ma znajdować się część szkieletu.

- Firma nie ma żadnego wieloryba. Jak jesteś bolszewikiem, to jedź do Rosji - usłyszeliśmy w telefonie od mężczyzny, który odmówił podania imienia i nazwiska.

- Chiamie jeden, bolszewiku, spier**laj. Zrozumiałeś? Won! Won chiamie! - taka była druga

rozmowa z tym samym mężczyzną.

Za trzecim razem odebrała Małgorzata Saramonowicz, wiceprezes firmy Kamienie.

- To prawda, co usłyszał pan wcześniej. Firma nie ma wieloryba. Jeśli chodzi o słowa, które padły w poprzedniej rozmowie, to spotykamy się bardzo brzydkimi zachowaniami ze strony naszego otoczenia, dlatego nerwy puszczają - powiedziała Małgorzata Saramonowicz. Nie wyraziła zgody na dalszy wywiad, po czym zakończyła rozmowę.

Nie wiadomo więc, jakie są losy części pińczowskiego szkieletu. Czy znalezisko o ogromnej wartości dla dziejów Pińczowa będzie jeszcze ktokolwiek oglądał?

Sprzed milionów lat

Szkielet wieloryba Piniocetus Polonicus liczy 12-15 mln lat, został odkryty 16 kwietnia 1993 r. w kopalni wapieni litotamniowych. Całkowita jego długość wynosi 4 m i 20 cm. ©

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANSY/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
■ /PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Nieruchomości

GARAŻE

0010549293

GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów

Najniższe CENY
Różne wymiary
Transport cały kraj
Montaż GRATIS

Dogodne RATES
WZMOCNIENIE AUTOMATYKA
DOKŁAD

94-318-80-02 91-311-11-94
58-588-36-02 95-737-63-39
59-727-30-74 512-853-323
www.konstal-garaze.pl

POŚREDNICTWO

0010382225

OMEGA
WYCENY
OBRÓT

SŁUPSK, UL. STARZYŃSKIEGO 11
tel. 59 841 44 20;
601 654 572;
www.nieruchomosci.słupsk.pl
omega@nieruchomosci.słupsk.pl

Handlowe

FILMY, MUZYKA

KUPIE PŁYTY WINYLOWE 609 155 327

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIE

A do Z skup-skupujemy każde pojazdy, płacimy nawet za wraki, oferujemy najwyższe ceny, 536079721

AUTO skup wszystkie 695-640-611

Praca

ZATRUDNIĘ

CAŁOROCZNY ośrodek rehabilitacyjny w Ustroniu Morskim zatrudni konserwatora Tel. 518-425-300, osrodek@klimeczok.eu

NIEMCY: murarz, cieśla, malarz, elektryk, spawacz: 601-218-955.

WORK CENTRE (KRAZ 7098)
- Praca w Holandii (od zaraz!)
Tel. 77/441-06-54, 533-155-868,
739-230-594, 533-966-678,
533-111-037, 519-138-005 www.workcentre.com.pl

ZAOPIEKUJ się Seniozem w Polsce!
Gwarantujemy bezpieczną i legalną pracę od zaraz, z zamieszkaniem i wyżywieniem u Podopiecznego!
Kontrakty dopasowane do doświadczenia Opiekuna/nki! Zgłoś się do nas już dziś! Promedica24 Tel. SZCZECIN - 51776102, 514781657, KOSZALIN - 501357022, SŁUPSK - 509892644

ZESPÓŁ Szkół nr 7 w Koszalinie zatrudni st. księgową (ds. plac), tel. 943452772.

0010551335

SENTIUM
Wspieramy osoby w trudnych sytuacjach życiowych

3000

Wadziuch. Rynek 13
tel. 51 613 77 22, 51 613 77 23

SZUKAM PRACY

OPIEKUNKA. Słupsk, 668839118

Zdrowie

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek. Codziennie. Koszalin, 605-284-364.

INNE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

Usługi

AGD RTV FOTO

59/8430465 Serwis RTV, LCD, plazma

NAPRAWA RTV, wszystkie typy, anteny, bezpłatny dojazd, tel. 94/3457461.

PRALKI Naprawa w domu. 603775878

BUDOWLANO-REMONTOWE

CYKLINOWANIE bezpyłowe 502302147

CYKLINOWANIE bezpyłowe 504308000

MALOWANIE dachów 788-016-988

USŁ. łazienki, hydraulika 696498391.

INSTALACYJNE

HYDRAULICZNE, tel. 607703135.

USŁUGI elektryczne, monitoring, serwis, tel. 607-666-383

PORZĄDKOWE

SPRZĄTANIE strychów, garaży, piwnic, wywóz starych mebli oraz gruzu w bigbagach, 607-703-135.

Turystyka

KRAJ - GÓRY

PROMOCJA od 90 zł/os. w tym 2 posiłki. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking 18/471-13-86

Różne

STARE książki- skup 881-934-948

ZŁOM kupię, potnę, przyjadę i odbiorę, tel. 607703135.

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIE ciągniki, przyczepy, maszyny rolnicze. Tel. 535135507.

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI młode, odchowane oraz kury roczne sprzedam tel. 785-188-999

Towarzyskie

FAJNA Ewa, 571384625.

REKLAMA 0010554806

S. M. „Jutrzenka” w Koszalinie
ogłasza przetarg nieograniczony na:

uzyskanie pierwszeństwa nabycia prawa odrębnej własności do lokalu mieszkalnego położonego w Bobolicach przy ul. Magazynowej 3 D/2.

Przetarg odbędzie się dnia 18.07.2022 r. w siedzibie Spółdzielni. Specyfikacja istotnych warunków przetargu do pobrania w Biurze Spółdzielni w Koszalinie przy ul. Szerokiej 24, tel. 94 342 49 10, bądź na stronie internetowej: www.jutrzenka.koszalin.pl

Zastrzegamy sobie prawo do unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

ALICJA SZEMPLIŃSKA: W POLSKIM SHOW-BIZNESIE TRZEBA UMIEĆ ZAWALCZYĆ O SIEBIE

Telewidzowie pokochali ją, kiedy wygrała „The Voice of Poland” i „Szansę na sukces”. Niestety: pandemia sprawiła, że nie mogła reprezentować Polski na Eurowizji. Teraz nadrabia to pracując nad debutancką płytą. Nam opowiada o swym dojrzewaniu w blasku fleszy

Parwel Gzyl

Od pewnego czasu firmujesz swoje piosenki samym imieniem. Czym różni się Alicja od Alicji Szemplińskiej? Cała historia z pozostaniem tylko przy moim imieniu zaczęła się dwa lata temu przy okazji Eurowizji. Stwierdziłismy wtedy, że „Szemplińska” jest zbyt trudnym nazwiskiem do wymówienia przez obcokrajowców. Dlatego postanowiliśmy, że wystąpię jako „Alicja”. A różnica polega na tym, że Alicja Szemplińska była dziewczyną śpiewającą wyłącznie covery. Natomiast Alicja robi swoje: pisze piosenki. To jest droga, którą teraz pokonuję i najtrudniejsza lekcja, jaką przyjmuję.

Dlaczego chcesz nie tylko śpiewać, ale również pisać piosenki? Własne piosenki mają bardziej osobisty przekaz. Są więc o wiele bardziej autentyczne. A ja stawiam na prawdę w mojej muzyce. Cieszę się więc, że doszłam do momentu, w którym mogę brać udział w tworzeniu swojego repertuaru. Dzięki temu czuję to, co śpiewam. Czuję, że to jest prawda, że to są opowieści o moim życiu. Paradoksalnie dzięki temu większa liczba słuchaczy może się z tym utożsamiać.

Co wolisz: pisanie tekstów czy komponowanie muzyki? Ciężko to porównać. Wszystko tak naprawdę zależy od dnia i nastroju. Ostatnio napisałam więcej tekstów, ale muzykę też bardzo lubię komponować. O tym, czym się zajmę, decyduje inspiracja, którą poczuje danego dnia. Na ten moment można to postawić na równi.

Twój nowy singiel „I.D.K.” jest utrzymany w stylu nowoczesnego R&B. Co cię pociąga w „czarnej” muzyce? Ja się wychowałam na takiej muzyce. To rodzice zakorzenili we mnie miłość do soulu

i R&B. Moja mama zawsze puszczała mi Whitney Houston, Aaliyah czy TLC. Wychowując się na takiej muzyce, od początku ją pokochałam. W pewnym momencie okazało się też, że urodziłam się z głosem, który pasuje do tego rodzaju muzyki. Ona była od najmłodszych lat w moim sercu. To ukształtowało moje muzyczne preferencje. Dlatego zawsze marzyłam, aby tworzyć w tym klimacie. I myślałam, że teraz konsekwentnie będę szła w tym kierunku. Ale to nie znaczy, że zatrzymam się tylko na tym. R&B można fajnie łączyć z urban popem czy z hip-hopem, bo te gatunki są blisko siebie. Jestem więc otwarta na różne eksperymenty. Teraz cały swój czas spędzam w studiu i codziennie tworzę coś nowego. Jak to mówią: „Jestem w twórczym szale”.

Współpracowałaś już z raperem Hodakiem. Jak ci się podobają środowisko polskiego hip-hopu? Dopiero niedawno weszłam w polski hip-hop. Osobą, która mnie w niego wprowadziła, jest moja siostra. To absolutna fanka polskiego hip-hopu i dzięki niej trochę go poznałam. Odkryłam dzięki temu mnóstwo ciekawych artystów. Brakuje mi jednak w Polsce takich połączeń damsko-męskich, gdzie jest śpiewanie

w stylu R&B zestawione z rapem. Chciałabym to zmienić. Jestem otwarta na różne współpracy. Działam w tym kierunku, można więc spodziewać się po mnie takich operacji.

Mało jest u nas wokalistek śpiewających R&B, bo w Polsce od dawna pokutuje przekonanie, że biała piosenkarka nigdy nie zaśpiewa tak dobrze soulu czy R&B jak czarna. Zgadzasz się z tym?

Muzyka nie powinna być klasyfikowana pod względem koloru skóry. To wszystko zależy od tego, co dana osoba czuje w swym sercu. Tak długo, jak to będzie z nią zgodne, tak długo będzie to prawdziwe.

Jak „I.D.K.” ma się do debiutanckiego albumu, nad którym obecnie pracujesz?

Będą na nim piosenki w stylu „I.D.K.”, ale też bardziej dynamiczne. Chciałabym, aby płyta była jedną i spójną opowieścią, żeby wszystko miało sens. Obecnie jestem na etapie tworzenia nowych numerów. Dlatego jeszcze nie znam finalnego kształtu całego albumu. Na pewno wiem, w jakim kierunku podążam: „I.D.K.” jest tego zapowiedzią. Zanim ukaże się album, pojawi się jeszcze kilka moich singli. Będzie też trochę niespodzianek. Chciałabym, aby cała płyta

ukazała się jeszcze w tym roku.

Powiedziałas, że będzie ona spójną opowieścią. O czym lub o kim?

O moim życiu. Ostatnio zaczęłam codziennie pisać piosenki o danym dniu: konkretnych sytuacjach i emocjach. W tekstach pojawiają się więc różne anegdoty i przemyślenia.

Wygrałaś „The Voice Of Poland” trzy lata temu. Twoja debiutancka płyta mogłaby się więc już dawno ukazać. Dlaczego nie spieszysz się z jej nagraniem?

To prawda: fani od dawna domagają się tej płyty. I faktycznie mogłabym ją już wcześniej nagrać i wydać. Jednak myślę, że warto było poczekać i zrobić to w pełni w zgodzie ze sobą i swoją koncepcją. Do takich momentów trzeba dojrzeć i przejść przez pewne sytuacje, żeby to było możliwe. Wiem, że fani wyczekują i ja też chciałabym, żeby ten album już wyszedł, ale absolutnie nie żałuję, że czekałam. Wiem, że będę o wiele bardziej zadowolona z tego albumu w tym momencie niż rok czy dwa lata temu, kiedy takiej świadomości i możliwości tworzenia muzyki w klimacie, który mi odpowiada, jeszcze nie miałam.

Teledysk do „I.D.K.” potwierdza, że „kamera cię kocha”. Odważaj się tę miłość?

Z występami przed kamerą przeszłam długą drogę. Początkowo absolutnie mnie to paraliżowało. Zawsze bardzo się stresowałam przed telewizyjnymi występami. Ręce i nogi mi się trzęsły, nie mogłam nic zaśpiewać. Tak wyglądały moje pierwsze doświadczenia z kamerą. Z czasem wypracowałam w sobie odwagę, żeby się jej nie bać i otworzyć. I dzisiaj lubię pracę z kamerą, bardzo mnie to ekscytuje. Mam nadzieję, że będę

mogła w tym kierunku trochę więcej podzielać, bo od zawsze teledyski i filmy bardzo mnie inspirowały. Mało tego: chciałabym mocniej wejść w cały proces twórczy moich teledysków. Może napisać scenariusz, może też wyreżyserować? A jak mi się uda zrobić coś fajnego dla siebie, to zrobić też coś dla kogoś. Mam dużo pomysłów i zobaczymy, które da się zrealizować.

Jak przystało na wokalistkę śpiewającą R&B, jesteś bardzo seksowna w teledysku do „I.D.K.”. Lubisz podkreślać strojem swoją kobiecość?

Jak najbardziej. Uważam, że nie ma absolutnie nic złego w świadomości swojej kobiecości. Spotykam się oczywiście z tym, że jest to przez niektórych negatywnie odbierane w internecie. Bo wiadomo – każdy ma swoje spojrzenie na ten temat. Ale moim zdaniem akceptacja swojego ciała i pokochanie siebie, jakim się jest, to coś świetnego. Ja chcę o tym mówić i prezentować to swoim wizerunkiem. Żeby pokazać innym dziewczynom, że można się akceptować i kochać, a tym samym świadomie podkreślać swoją kobiecość. Bo to jest wspaniałe.

Do niedawna nosiłaś się bardziej klasycznie – często były to długie suknie i szpilki. Teraz prezentujesz bardziej młodzieżowy styl. Sama sobie dobierasz stroje?

Zarówno sama sobie dobieram stroje, jak i korzystam z pomocy mojej stylistki – Mai Basz. Ten styl, który prezentuję teraz, jest mi bardzo bliski. Oczywiście inspirowała go muzyka, którą obecnie tworzę. Chciałabym bowiem tworzyć spójną kreację: żeby muzyka i mój wizerunek sceniczny składały się w jedną całość. Te dawne długie suknie i szpilki nie do końca pasują do tego, co robię teraz.

Rodzice nie denerwują się, że nosisz coraz bardziej skąpe stroje?

Moi rodzice są mądrzy i wyrozumiali, dlatego nie denerwują się tego typu rzeczami. Myślę, że mogliby się martwić, jeśli nosiłabym takie stroje mając 14-15 lat. Spotykam się oczywiście jeszcze z tym, że niektórzy widzą we mnie nastolatkę, która chodzi do szkoły. Ale mimo wszystko czas mija – i mam już 20 lat. Dojrzewam więc, a moi rodzice to rozumieją. Wiedzą bowiem, jaką drogę przeszłam, aby do takiego momentu w swoim życiu dojść. Żeby siebie zaakceptować i mieć pewność siebie. Dlatego myślę, że nie mają nic przeciwko.

Niedawno obchodziłaś dwudzieste urodziny. Czujesz się już kobietą, czy jeszcze dziewczyną?

To jest taki moment, w którym nie czuję się jeszcze dojrzłą kobietą, ale nie czuję się już małą dziewczynką. Na pewno dojrzewam i nabieram większej świadomości. Nie jestem jednak jeszcze dorosłą osobą, która zna odpowiedzi na wszystkie pytania. Zresztą uważam, że tak naprawdę szukamy ich całe życie. Powiedziałabym więc, że jestem w stanie przejściowym.

Dojrzewasz w specyficznym środowisku – w show-biznesie. Jak to dojrzewanie wygląda?

Na pewno nie jest łatwe. Bardzo pomaga mi jednak to, że mam przy sobie dobrych i bliskich mi ludzi, na których zawsze mogę liczyć. To moja rodzina i najbliżsi przyjaciele, którym mam od wielu lat. Tak się bowiem składa, że nie mam zbyt wielu przyjaciół z show-biznesu. Ale dobrze mi z tym. Czuję się komfortowo w gronie starych znajomych. Staram się też zachować dystans i chronić swoją prywatną

SPOTKAŁAM SIĘ
Z MANIPULACJĄ
PSYCHICZNĄ. MIAŁAM
JEDNAK NA TYLE
ŚWIADOMOŚCI,
ŻE SOBIE PORADZIŁAM



FOT. KLAUDIA PIEKARSKA / MATERIAŁY PRASOWE

Alicja Szemplińska: - Spotykam się oczywiście jeszcze z tym, że niektórzy widzą we mnie nastolatkę, która chodzi do szkoły

sferę przed mediami społeczeństwowymi. Myślę, że to dobra droga, żeby zachować siebie i mieć część swego życia wyłącznie dla siebie.

Nie rozczarowałaś się realiami polskiego show-biznesu?

Myślę, że miałam wiele wzlotów i upadków. Wiele radości, ale też smutków i rozczarowań. Myślę, że życie wszędzie tak wygląda - na każdej ścieżce musimy się czasem potknąć. A potem wstać i wyciągnąć z tego lekcję, którą trzeba zapamiętać. I wnioski z niej płynące wprowadzać w swoje życie, aby nie potknąć się dwa razy.

Jesteś w branży muzycznej już sześć lat od czasu wygrania „Hi! Hit! Hurra!”. Jakimi prawami się ona rządzi?

W polskim show-biznesie trzeba umieć czasem zaważyć o sobie. Ja cały czas się tego uczę, bo wbrew pozorom to nie jest łatwe - walczyć o siebie, mieć poczucie własnej wartości i nie dać sobie nikomu wmówić, że się jest mniej wartym. Dlatego przede wszystkim trzeba nauczyć się wiary w siebie oraz pokory w realizowaniu swych marzeń, bo nie zawsze jest to tak łatwe, jak sobie wyobrażamy. Trzeba być cierpliwym i systematycznie robić swoje. Ale

przy tym - powinno się być łaskawym dla siebie i wybaczać sobie.

Dużo się ostatnio mówi o ciemnych stronach świata muzyki i filmu - psychicznych czy wręcz fizycznych nadużyciach. Spotkałaś się z czymś takim?

Z przemocą fizyczną nigdy się nie spotkałam. Raczej z manipulacją psychiczną. Miałam jednak na tyle świadomości w sobie, że zawsze udało mi się wyjść z tego obronną ręką. Dzięki temu, że mam obok siebie bliskie osoby, nigdy nie zostawałam z tym sama. Zawsze mogłam o tym porozmawiać, poradzić się i jakoś rozwiązać taką sytuację. Najciężej jest, gdy jest się młodym i jest się samemu. Gdy wtedy ktoś nas wrzuci w ten wielki świat, to może być przytłaczające. Ja też czasem tak się czułam, ale dzięki dobrym ludziom wokół mnie, udało mi się złapać dystans do tego wszystkiego.

- Powiedziałas, że nie masz zbyt wielu przyjaciół z show-biznesu. To dlatego że polegają na rywalizacji?

- Nie chcę tego tak postrzegać. W muzyce jest tyle przestrzeni i tyle można zrobić, że każdy może znaleźć w niej miejsce dla siebie. Zawsze jak ktoś mówi o rywalizacji, to tak mu

odpowiadam. Trzeba robić swoje i każdy znajdzie swoją publiczność. Nie chcę postrzegać muzyki jako pola walki. Muzyka jest piękna - i powinniśmy się wspierać nawzajem. Tym bardziej że każdy słuchacz szuka czegoś innego. Tak długo jak się jest prawdziwym i konsekwentnym, znajdzie się go. Moje myślenie nie zmienia niestety faktu, że show-biznes przez niektórych jest postrzegany jako przesterzeń do rywalizacji. Staram się jednak otaczać takimi ludźmi, którzy mają takie podejście jak ja. Bo łatwiej się nam dogadać.

No właśnie: dwa razy robiłem wywiad z Krystianem Ochmanem i za każdym razem mówił mi, że Alicja Szemplińska to „piękna i mądra dziewczyna”. Co ty na to?

Bardzo mi miło. Krystian jest bardzo zdolną i bardzo serdeczną dla mnie osobą. Trzymam za niego kciuki i kibicuję mu mocno. Poznaliśmy się podczas finału „The Voice Of Poland”. Bardzo go polubiłam - i nie pozostaje mi nic innego, jak trzymać za niego kciuki z całego serca.

Rozmawiamy w czasie, kiedy trwa Eurowizja. Jakie emocje towarzyszą ci, kiedy dzisiaj oglądasz ten konkurs?

Szczerze przyznam, że ze względu na mój obecny „szalony” nie mam czasu uważnie śledzić tegorocznej Eurowizji. Oczywiście trzymam kciuki za Polskę.

Dwa lata temu, to ty miałaś reprezentować Polskę na tym konkursie. Pandemia jednak wszystko zepsuła. Bardzo to przeżyłaś?

Na początku było to dla mnie ciężkim doświadczeniem. Jednak czas leczy rany. Nabrałam do tego dystansu i doszłam do wniosku, że nic nie dzieje się przypadkowo. Jestem już więc pogodzona z tamtą sytuacją. Jeśli Eurowizja jest mi pisana, to jeszcze mam czas na to. Na ten moment skupiam się na swoim pierwszym albumie. Jeśli mam zaśpiewać w tym konkursie, to w przyszłości to się wydarzy.

Komentatorzy sugerowali, że mogłabyś z „Empires” wygrać Eurowizję. Też tak sądzisz?

Oj, nie wiem. To są jakieś wielkie marzenia. Ja chciałam tylko stanąć na tej scenie i móc zaśpiewać. Nie patrzyłam na swój udział w Eurowizji w kategorii szansy na jej zwycięstwo. Poczuliabym się wygrana, jeśli w ogóle weszłabym do finału.

Masz żal do telewizji, że nie wybrała cię ponownie na reprezentantkę Polski?

Na ten moment nie noszę w sobie żadnego żalu. Wiadomo: był smutek i było mi przykro. Po czasie jestem jednak w stanie bardziej zrozumieć całą sytuację. Dorastam i dojrzewam do świadomości, jak pewne rzeczy działają. Dlatego dziś już nie mam do nikogo żadnej urazy. Tak jest najzdrowiej.

Zamiast na Eurowizji, zaśpiewałaś niedawno w Dubaju na wystawie EXPO 2022. Jak ci poszło?

Wspominam ten występ jako cudowny wieczór ze wspaniałymi ludźmi. To była dla mnie wielka przygoda. Mogłam zwiedzić Dubaj i wystąpić na EXPO 2022. Te targi to coś niezwykłego - trzeba to zobaczyć na własne oczy, żeby zrozumieć o czym mówię. Polska reprezentacja wykonała świetną robotę. Zagraliśmy nawet dwa bisy - a podobno nikt inny nie bisował przez całe EXPO 2022. Czuliśmy się więc bardzo wyróżnieni i uhonorowani. Mam nadzieję, że w przyszłości będzie mi dane śpiewać podczas podobnych wydarzeń, bo są to wzruszające momenty, które potem trzyma się w sobie i wspomina.

Żaden szejk nie chciał cię porwać?

(śmiej) Na szczęście nie zostałam porwana. Jestem cała i zdrowa.

Jak wspominasz swój udział w „The Voice Of Poland”?

Jako największe wyzwanie na mojej muzycznej drodze. Szczególnie jeśli chodzi o umiejętność radzenia sobie ze stresem, pod presją czasu i z wszystkimi silnymi emocjami. Pod tym względem „The Voice” jest na szczycie mojej listy. Bardzo jestem zadowolona, że pokonałam swój strach przed pójdciem na casting. Bo dzięki temu miałam szansę przeżyć tę wspaniałą przygodę i poznać niesamowitych ludzi. Dlatego czuję niesamowitą wdzięczność do losu. I jestem dumna z siebie, że udało mi się ten cały stres i presję czasu pokonać. Czuję też dumę za innych uczestników tego programu, bo widzę, że tworzą własną muzykę. Czuję swego rodzaju solidarność z nimi - zwłaszcza ze swoją edycją.

Utrzymujesz z nimi kontakt?

Tak - mam kontakt z kilkoma osobami. Bardzo mocno im kibicuję. Myślę, że takie silne i prawdziwe więzi zostają na lata.

Twoimi trenerami byli Tomson i Baron. Czego się od nich nauczyłaś?

Dostałam od nich wiele lekcji radzenia sobie z presją i stresem. Zawsze mogłam liczyć na ich konkretne rady co do każdej piosenki. Na pewno wyciągnęłam dużo mądrych lekcji od moich trenerów.

Jaki był najlepszy i najgorszy moment tego programu dla ciebie?

Najlepszy to wiadomo - odcinek finałowy. Najbardziej przerażający był dla mnie natomiast drugi live, gdzie śpiewałam „Unconditionally” Katy Perry. To była piosenka spoza mojego wymarzonego repertuaru. Dlatego stanowiła dla mnie ogromne wyzwanie. Sama nigdy bym nie wpadła na to, żeby wybrać ten utwór. Byłam więc wtedy bardzo zestresowana. To był najtrudniejszy moment programu, ale udało mi się jakoś z niego wybrnąć.

Jak rodzinny Ciechanów przyjął cię po wygranej?

Bardzo dobrze pamiętam ten moment. Kiedy przyszedłam do szkoły, wszyscy nauczyciele i uczniowie stali na wejściu z balonami. To było wspaniałe powitanie - wzruszające i niezapomniane. Jestem bardzo wdzięczna mojemu miastu za to, że mogłam na nie liczyć. Jego mieszkańcy zawsze mnie wspierali. Bardzo mnie to wzrusza.

Mieszkasz jeszcze w Ciechanowie czy wyprowadziłaś się już do Warszawy?

Wyprowadziłam się już do Warszawy, bo tak jest łatwiej.

twiej. Większość osób, z którymi pracuję na co dzień, mieszka tutaj. Dojazdy stały się dla mnie męczące po pewnym czasie. Dlatego przeprowadziłam się do stolicy.

Nie zapomnieliś jednak o koleżankach i kolegach ze szkoły?

Z najbliższymi znajomymi mam stały i dobry kontakt.

Mówiłaś, że po maturze chciałaś studiować. Udało się?

Rozpoczęłam studia kulturoznawstwa, ale przeliczyłam się z tym, że uda mi się pogodzić z pracą. Dlatego musiałam zrezygnować. Na ten moment codzienne nagrania i nauka w dziennym trybie są dla mnie nie do pogodzenia. Ale chciałabym kiedyś kontynuować studia, gdy będę miała na to przestrzeń i będę mogła czerpać z nich realną wiedzę. Bo nie ma sensu rozpoczynać nauki, kiedy nie można się jej poświęcić. Teraz stawiam na muzykę, ale nie mówię „nie” studiom w przyszłości. Mam tu na myśli nie tylko wspomniane kulturoznawstwo. Chciałabym też rozwijać się dalej wokalnie i aktorsko. Mam więc dużo do zrobienia. Ale ja lubię sobie stawiać wyzwania. Dużo pracy mnie motywuje. Kiedy jej nie mam, to się źle czuję. Podoba mi się taki tryb życia, kiedy dzieje się w nim ciągle coś nowego.

Odpowiada ci szybkie tempo życia w Warszawie?

Tak. Pomaga mi ono realizować mój twórczy plan. To jest ważne.

Dałaś się porwać nocnemu życiu stolicy?

No właśnie nie. Aż trochę wstyd, bo wypadaloby już zaszałeć. (śmiej) Ale mówiąc szczerze wolę się nastawić na nocną sesję w studiu niż bawić się w klubach. Jakoś tak zawsze miałam.

Często bywasz w domu rodzinnym?

Staram się jak najczęściej. Ostatnio długo mnie jednak nie było. Wiem, że moi rodzice bardzo za mną tęsknią i ciężko przeżywają taki dłuższy stan rozłąki. Podobnie moja siostra i moje koty. Dlatego kiedy tylko mogę, to przyjeżdżam, choćby na jeden dzień. Relacja rodzinna jest dla mnie bardzo ważna. Kiedy więc tylko mogę, to witam mój Ciechanów.

Rodzice są zadowoleni z tego, że wybrałaś karierę wokalną?

Moi rodzice bardzo we mnie wierzą i mnie wspierają. Dlatego myślę, że cieszą się moim szczęściem. Kiedy mogę robić swoje i jestem z tego zadowolona, tak długo oni są ze mną. ©

„Lepiej sparzyć się ziemniakiem z ogniska, jak zamrozić serce wielkim brylantem”

Ewa Minge na Instagramie pochwaliła się zdjęciem z wakacji, które opatrzyła obszernym wpisem Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 105

Magda Gessler ma jeden dom

„Super Express” napisał ostatnio, że słynna restauratorka Magda Gessler przejdzie niebawem z TVN-u do Polsatu. Gessler natychmiast zaprzeczyła na Instagramie: „Wpuściliście do internetu kłamstwo, które rozsiewa się jak zaraza”. I dodała słowa przywiązania do stacji: „Dom jest, był i będzie tylko jeden - TVN”.



Kingsman: Złoty krąg Polsat, 20:00

Gdy siedziba główna Kingsman zostaje zniszczona, a los świata jest niepewny, agenci odkrywają, że w Stanach Zjednoczonych działa bliźniaczo podobna organizacja szpiegowska.

Tulipanowa gorączka TVP Kultura, 20:00

Wiek XVII. Amsterdam. Podczas pracy artysta zakochuje się w młodej i zameężnej kobiecie. Planując wspólną przyszłość, kochankowie postanawiają sprzedać cenną cebulkę tulipana.

Magda Mołek nie zatańczy w telewizji

Polsatowi coraz trudniej znaleźć znane osoby do „Tańca z gwiazdami”. Dlatego ostatnio ze zdziwieniem zareagowano na sugestię, że weźmie w nim udział Magda Mołek. Głos ma sama zainteresowana. „Odpowiadając na wasze pytania, czy zobaczycie mnie w TV: nie. Życzę wam siły i pewności istnienia, która sprawia, że w życiu tańczycie tak, jakby nikt nie patrzył, ale nigdy tak, jak wam ktoś zagra. Ja już tak mam i to jest absolutnie w moim stylu” - napisała na Instagramie. (GZL)

Fot. Sylwia Dąbrowa



Skarby Chin

Planete+ HD, 20:00

Podróż do najpiękniejszych miejsc w Chinach. Twórcy filmu dotarli do pokrytej śniegiem krainy Shangri-La na północy i tropikalnej Xishuangbanna na południu.

Han Solo: Gwiazdne wojny – historie

TV Puls, 21:55

Han Solo przemierza galaktykę i dociera do najmroczniejszych zakamarków wszechświata. Doświadczenia z wyprawy pozwalają mu wyrosnąć na jednego z największych bohaterów „Gwiazdnych wojen”.

Krwawy handel sztuką TVP 1, 23:25

Film o dziełach sztuki, które zostały ostatnio skradzione z krajów Bliskiego Wschodu i pojawiły się na światowym rynku. Policja połączyła siły z archeologami, aby przeprowadzić globalne dochodzenie.

Poziomo:

- 1) Jerzy, wykonawca piosenki „Bo z dziewczynami”,
- 5) przyrząd nawigacyjny lub gwiazdozbiór,
- 9) duchowny przywódca sekty,
- 10) napad wściekłości, furia,
- 12) miarowy chód kasztana,
- 14) Krzysztof, prezenter telewizji Polsat,
- 15) rozporządzenia do wykonania,
- 17) egzotyczna przyprawa korzenna,
- 18) szklana tafla w oknie,
- 21) odbiorcza na dachu,
- 24) mowa środowiskowa,
- 29) zrównoważone postępowanie, dobre maniery,
- 30) łowny ptak z rodziny siewkowatych,
- 33) wyraża gwałtowne uczucia,
- 37) odgłos kopyt galopującego konia,
- 38) zespół drużyn harcerskich,
- 39) zapłonowa w samochodzie,
- 40) ze spławikiem i haczykiem,
- 41) nabór do liceum lub technikum.

Pionowo:

- 1) należy do najniższej kasty w Indiach,
- 2) obierki z ziemniaków,
- 3) skorupa małża,
- 4) tańczy w parze z nitką,
- 5) zbierany na podpałkę, chrust,
- 6) tajny współpracownik wywiadu,
- 7) ... Saudyjska, kraj w Azji,
- 8) natarcie lekkiej kawalerii,
- 11) imię Dymnej, aktorki z filmu



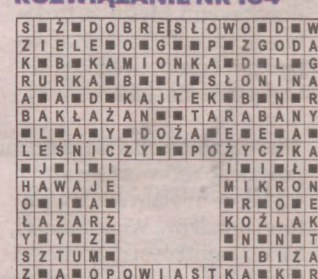
„Siedlisko”,

- 13) podpora grochu lub pomidora,
- 16) prosty lub ostry w trójkącie,
- 19) młodzieńczy entuzjazm, wigor,
- 20) dodawany do jajecznicy,
- 22) biblijny budowniczy arki,
- 23) listopadowa”, dramat Wyspiańskiego,
- 25) biednemu wieje w oczy,

26) resztki po wiekowej budowlu,

- 27) uchybia godności,
- 28) koszulka sportowa,
- 30) pchnięcie szpadą,
- 31) stolica Kraju Klonowego Liścia,
- 32) rodzaj skórzaney uzdy,
- 34) na przykład parabola,
- 35) wciąż gdera i narzeka,
- 36) bloczek do pisania przez kalkę.

ROZWIĄZANIE NR 104



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Nie wszystkie podejmowane przez Ciebie przedsięwzięcia zostaną uwieńczone sukcesem. Ale horoskop dzienny radzi nie popadać w panikę...

Ryby (19.02 - 20.03)

Twe propozycje będą padać na podatny grunt. Horoskop na dziś zapowiada, że niektóre będą przyjmowane wręcz entuzjastycznie.

Baran (21.03 - 19.04)

Horoskop dzienny na poniedziałek wróży, że z dużym zaangażowaniem podejdziesz do wszystkich swoich dzisiejszych obowiązków.

Byk (20.04 - 20.05)

Horoskop dzienny zapowiada, że ciągłe narzekanie i grymaszenie będzie znakiem rozpoznawczym osoby z Twojego bliskiego otoczenia.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Horoskop na dziś wyraźnie wróży, że podejmowane dzisiaj przez Ciebie decyzje będą wywoływać u niektórych osób małą konsternację...

Rak (22.06 - 22.07)

Łatwo Ci będzie szło przekonanie ludzi do swoich pomysłów. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi, jak najlepiej to wykorzystać...

Lew (23.07 - 22.08)

Ktoś będzie dzisiaj wywieriał na Ciebie presję. Horoskop dzienny mówi, że nie cofnie się nawet przed próbą wpływania na Twoje decyzje.

Panna (23.08 - 22.09)

Możesz dzisiaj usłyszeć mało pochlebne opinie na swój temat. Horoskop na dziś uspokaja, że będzie to tylko przejaw zwyczajnej złośliwości.

Waga (23.09 - 22.10)

Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że ktoś podpowie Ci, jak skutecznie uporać się z problemem, który utrudnia życie nie tylko Tobie.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Ludzie będą mieli wobec Ciebie duże wymagania. Horoskop dzienny ostrzega, że chwilami poprzeczka będzie zawieszona zbyt wysoko.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Horoskop na dziś radzi nie okazywać zniecierpliwienia osobom, które będą miały problemy z wywiązywaniem się ze swoich obowiązków.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Ktoś może potrzebować Twojej pomocy. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że od Twojego wsparcia będzie dużo zależało.